Nr. 183 Wtorek, 11 sierpnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacie otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Ministrowie niemieccy w Rzymie.

Uwaga świata politycznego skierowana jest w chwili obecnej na nowe ogniwo w łańcuchu tak licznych ostatniemi czasy spotkań międzynarodowych — wizytę pp. Brueninga i Curtiusa w Rzymie.

Możnaby powiedzieć, że rozmowy rzymskie stanowią akompanjament do głównej melodji, którą grało się — i gra — w Paryżu, Londynie i Berlinie. Między temi trzema stolicami prowadzi obecnie główny gościniec, na którym rozgrywają się najważniejsze zagadnienia międzynarodowe. Do Rzymu wiedzie boczna droga, niepozbawiona jednak znaczenia, zwłaszcza jako próba asekuracji, o ile na głównej drodze nie dojdzie się do porozumienia i wypadnie zaszachować partnera możliwością ekstratury dyplomatycznej.

Mussolini, zapraszając kierujących polityków niemieckich do Rzymu, miał obok konkretnych celów politycznych, również względy prestiżu międzynarodowego Włoch na oku. W tej materji faszyzm jest bardzo czuły i wiele uwagi i pracy poświęca zadokumentowaniu, że Włochy są pierwszorzędnym i zawsze aktywnym czynnikiem na arenie międzynarodowej.

O ile chodzi o konkretne zagadnienia, które mogły być przedmiotem rozmów w Rzymie, to na czoło wysuwa się sprawa Anschlussu ekonomicznego między Niemcami a Austrją. Jak wiadomo, reprezentant Włoch, p. Scialoja, wygłosił przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze bardzo stanowcze przemówienie, wymierzone przeciw temu Anschlussowi i zwracające uwagę na to, że zrealizowanie tego planu może wywołać wojnę.

Niemcy, które przywykły do mile dźwięczącego w ich uszach stanowiska Włoch w sprawie rewizji traktatów, bardzo niemile były uderzone tem zgoła niedwuznacznem przemówieniem. W danym wypadku jednak chodzi na tym terenie raczej o nastroje, niż o fakty, gdyż wobec groźnej sytuacji, w której znalazły się Niemcy, skazane dziś na pomoc międzynarodową, sprawa Anschlussu ekonomicznego staje się muzyką dalszej w każdym razie przyszłości.

Niemcy, przeżywające niesłychanie silny i groźny kryzys finansowy, nie mogą ze strony Włoch oczekiwać specjalnie skutecznej na tem polu pomocy. Włochy były zawsze słabsze ekonomicznie od innych wielkich potęg a obecnie przeżywają również silny kryzys ekonomiczny, czego dowodzi deficyt w budżecie i bardzo znaczna jak na niezbyt uprzemysłowiony kraj liczba bezrobotnych.

Antagonizm między tendencjami polityki włoskiej a francuskiej stanowi znany czynnik na szachownicy dyplomatycznej świata. Antagonizm ten w ostatnich czasach przycichł. Włochy podkreślają swój pacyfizm, stanowisko zaś Francji znacznie się wzmocniło, a polityka jej zewnętrzna stała się bardzo aktywna niemniej jednak trudno się pozbyć zapasu nagromadzonej po obu stronach w ciągu szeregu lat nieufności. Dlatego też wszelkie próby, mające na celu zbliżenie się do Rzymu wywoływały zawsze niemiły oddźwięk w Paryżu.

I z okazji zapowiedzianej wizyty niemieckiej w Rzymie odezwały się w prasie francuskiej głosy, wyrażające niezadowolenie. Ale dr. Bruening w przeddzień swego wyjazdu do Rzymu wygłosił przemówienie przez radjo w Berlinie, w którem bardzo mocno podkreślił potrzebę porozumienia między Niemcami i Francją. Przemówienie to spotkało się z przychylnem przyjęciem w całej prasie francuskiej i głosy krytyki wobec tego zamilkły.

Kierujący politycy niemieccy spotkali się w Rzymie z bardzo serdecznem przyjęciem, tak ze strony rządu, jak i ze strony społeczeństwa włoskiego, wśród którego na tle rywalizacji z Francją wzrastają sympatje do Niemiec.

Natomiast w Niemczech zdecydowane sympatje dla panującego we Włoszech systemu przejawia jedynie skrajna prawica, a przedewszystkiem narodowi socjaliści, będący kopją faszystów i pozostający z nimi w kontakcie. Obóz republikański, jest niechętnie nastrojony wobec faszyzmu. A zatarg między rządem włoskim a Watykanem nie przyczynił mu sympatji u katolików niemieckich.

Polityką jednak kierują realiści, choć i oni na dalszą metę muszą się liczyć z nastrojami społeczeństwa. Realiści, rządzący w Niemczech, widzą we Włoszech potęgę, pod względem ekonomicznym i militarnym słabszą od Francji. A te wszystkie względy ograniczają znaczenie pełnej kurtuazji wizyty rzymskiej.

Z ostatniej chwili.

Marszałek Piłsudski wyjechał do Druskienik.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 sierpnia. Dziś o godz. 9 rano pociągiem wileńskim odjechał do Druskienik Marszałek Piłsudski. Pobyt P. Marszałka w Druskienikach potrwa kilka dni. Na dworcu imieniem Rządu żegnał P. Marszałka Premjer Prystor, który o godz. 6.30 powrócił do Warszawy z Tarnowa.

Krwawe walki w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT). Biuro Wolffa donosi, że w czasie starcia na placu Bühlowa zastrzelonych zostało również kilka osób cywilnych. Krążą pogłoski, że po stronie komunistycznej liczba zabitych wynosi 15 osób. Policja oświadcza, że nie może potwierdzić tych pogłosek. Wiadomo tylko, iż komuniści rannych bojowców uprowadzili. Liczba zabitych osób cywilnych nie jest jeszcze znana. (Ob. depesze na str. 5).

Zamach na pociąg Berlin-Bazylea

skierowany był przeciw kanclerzowi Brüningowi.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT). Dyrekcja Kolei Rzeszy komunikuje: Na słupie telegraficznym w pobliżu miejsca zamachu na pociąg Nr. 143 umieszczony był egzemplarz hitlerowskiego organu „Angriff", na którym wypisane były kolorowym ołówkiem słowa: „Zamach 8 sierpnia". Oprócz tego zamachowcy ułożyli na torze sąsiednim 2 żelazne progi wpoprzek szyn, które odkrył maszynista pociągu pospiesznego. Komunikacja utrzymywana jest na jednym torze. Jak stwierdzono o świcie, sprawcy zamachu prawdopodobnie zapomocą kilku ładunków, napełnionych materjałem wybuchowym, wyrwali odcinek szyny długości 6 i pół metra. Huk wywołany eksplozją, słyszano w miejscowości Lichenwalde, odległej o 13 klm. od miejsca katastrofy. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono drugi egzemplarz „Angriffu", na którym widniała kilka „Hackenkreuzów" oraz napis: „Zamach 8 sierpnia, niech żyje rewolucja". Na zarządzenie dyrekcji kolei, wzmocniono na wszystkich linjach kolejowych pogotowie ochronne. Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców zamachu nagrodę 20.000 mk.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT). Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: W dniu 8 bm. o godz. 20.55, między Juteborgiem a Grönau, w czasie przejazdu pociągu pospiesznego Nr. 143 wysadzona została przez niewyśledzonych dotychczas sprawców część szyny na torze. Eksplozja była słyszana przez personal pociągu oraz licznych pasażerów na dworcu w Grönau. Miejsce zamachu leży na 60 km. linji kolejowej Berlin - Halle. Od miejsca wybuchu przeciągnięty jest tuż nad powierzchnią ziemi przewód elektryczny, którego koniec ukryty był w krzakach, w odległości 200 m. od toru. W tych krzakach prawdopodobnie ukryci byli zamachowcy. Miejsce wybuchu znajduje się na wysokim nasypie.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT). Prasa poniedziałkowa zarówno demokratyczna jak i nacjonalistyczna zgodnie stwierdza, że zamach na pociąg pospieszny pod Juteborgiem posiadał charakter polityczny. Dzienniki dają do zrozumienia, że zamach ten wymierzony był przeciwko powracającym z Rzymu niemieckim mężom stanu kanclerzowi Brüningowi i ministrowi Curtiusowi. Demokratyczna „Montagpost" ironicznie przytem zauważa, że sprawcy zamachu widocznie „nie czytali nawet dokładnie pism i przypuszczali, że kanclerz Brüning już tym pociągiem Bazylea - Berlin wraca z Włoch".

Berlin, 10 sierpnia. (PAT). Biuro Conti dowiaduje się, żen a podstawie dotychczasowych wyników śledztwa w sprawie zamachu pod Juteborg istotnie można stwierdzić, że zamach miał charakter polityczny i pochodzić ze strony elementów radykalnych. Obok miejsca wypadku znaleziono części rury żelaznej, którą zbrodniarze napełnili materjałem wybuchowym. Prawdopodobnie przygotowań zamachu dokonywały trzy osoby.

Walka z przemytnikami.

Częstochowa, 10 sierpnia (PAT). Strażnik straży granicznej przechodząc koło wsi Ługi w gminie Przystań na granicy niemieckiej zauważył kilku przemytników skradających się pod osłoną nocy od strony Niemiec. Nie usłuchawszy wezwania strażnika do zatrzymania się przemytnicy rzucili się do ucieczki. Strażnik dał kilka strzałów w kierunku uciekających. Przemytnik Franciszek Piątkowski padł śmiertelnie rażony kulą. Pozostali zbiegli.

Powrót kanclerza Brüninga.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT.) Kanclerz Brüning i ministre Curtius przybyli do Berlina dziś o godzinie 7.35 rano.

Aresztowania w Berlinie.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego do godziny 12 w nocy zatrzymano ogółem 88 osób. W czasie przeszukiwania domów, położonych w pobliżu placu Bühlowa, policja wykryła jeszcze jednego ciężko rannego. W okolicznych stacjach ratunkowych leży 15 osób ciężko rannych i jeden zabity.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT.) W Kilonji doszło wczoraj popołudniu w związku z plebiscytem do starcia między Stahlhelmem i Hittlerowcami z jednej a republikańskim Reichsbannerem z drugiej strony. W czasie starcia 5 członków Reichsbanneru zostało ciężko rannych.

Ukraińska Sicz w Kanadzie.

Cleveland, 10 sierpnia (PAT). Prasa donosi, że z tamtejszej gwardji narodowej wydalono 30 Ukraińców z powodu odkrycia, że należą oni do „Siczy" wojskowej organizacji ukraińskiej, którą władze amerykańskie uważają za bolszewicką.

X-ty Zjazd Legjonistów w Tarnowie

odbył się w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Podniosły nastrój w mieście.

Msza żałobna za poległych.

Tarnów, 9 sierpnia. (PAT.). W sobotę w przeddzień Zjazdu Legjonistów, miasto od samego rana przybrało szaty uroczyste. Na domach powiewają chorągwie. Okna ozdobione wszędzie nalepkami z podobizną Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 10 rano w katedrze odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych Legjonistów. Podczas nabożeństwa śpiewał chór katedry tarnowskiej. Przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz miejscowych, członkowie Zarządu Zw. Legjonistów z wiceprezesem posłem Starzakiem, posłowie Legjoniści Gwiźdź, Pochmarski, dalej ustawiły się delegacje różnych oddziałów Związku Legjonistów oraz cechy ze sztandarami. Kościół wypełniły tłumy wiernych. Po nabożeństwie i wygłoszonem kazaniu, odprawione zostały egzekwie przy ustawionym na środku kościoła katafalku.

O godz. 11 przed katedrą uformował się pochód, który podążył na stary cmentarz celem uczczenia powstańców z r. 1863 i legjonistów spoczywających na cmentarzu. Pochód otwierała organizacja robotnicza z Mościc. Przy grobach poległych wygłosili przemówienia p. Bulanda i poseł Pochmarski, poczem chór odśpiewał pienia żałobne a orkiestra odegrała Hymn narodowy. W uroczystości żałobnej na cmentarzu wzięły udział tłumy publiczności tarnowskiej.

Równocześnie w godzinach rannych odbyło się w synagodze uroczyste nabożeństwo, które odprawił kapelan wojskowy D. O. K. Wilno, rabin Steinberg. Patrjotyczne kazanie wygłosił kantor Kamieniecki. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem przez żydowską młodzież hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła" oraz Pierwszej Brygady.

Imponujący przebieg uroczystości niedzielnych.

Przyjazd Premjera i członków Rządu.

Tarnów, 9 sierpnia. (PAT). Dziesiąty Ogólny Zjazd Legjonistów uświetniony obecnością P. Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu, przedstawicieli Sejmu i Senatu, władz wojskowych i cywilnych, miał przebieg imponujący. Od rana w niedzielę na dworzec kolejowy w Tarnowie zajeżdżały pociągi ze wszystkich stron Polski, przepełnione uczestnikami Zjazdu.

Na Zjazd przybyli: Prezes Rady Ministrów Aleksander Prystor, marszałek Sejmu Świtalski, marszałek Senatu Raczkiewicz, prezes N. I. K. dr. Krzemieński, Minister poczt i telegr. Boerner, Minister Robót Publ. gen. Neugebauer, podsekretarze stanu gen. Składkowski, Starzyński i Radwan, generałowie Osiński, Orlicz - Dreszer, Galica, Łuczyński, Popowicz, Smorawiński, Rouppert, Tessaro - Zosik, Mecnarowski, oraz liczni posłowie i senatorowie Klubu BBWR. W charakterze gościa obecny był na Zjeździe komendant William Bainbridge, prezes Związku Oficerów amerykańskich, uczestnik wojny światowej. Ponadto w Zjeździe wzięły udział delegacja Związku Legjonistów z Budapesztu, przedstawiciele Legjonistów z Czechosłowacji, następnie grupa członków Legjonu Młodych, kompanja honorowa Związku Strzeleckiego, Stowarzyszenia b. wojskowych i rezerwistów, kolejowego przysposobienia wojskowego, straży pożarnej, Sokoła, banderja konna z Krakowa, delegacja młodzieży wiejskiej żeńskiej i męskiej, oraz wiele innych organizacyj.

Na Zjazd przybyło około 10.000 osób. Od samego rana na ulicach miasta panował niebywały ruch. Miasto było bogato udekorowane, w oknach widniały wizerunki Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego. Oprócz tego okna udekorowane były dywanami, festonami i emblematami narodowemi. Nastrój w mieście podniosły. Na ulicach zgrupowały się tłumy publiczności, witając głośno i gorąco przechodzące na plac zbiórki oddziały Legjonistów i przysposobienia wojskowego.

Przybycie P. Prezydenta Rzplitej

i powitanie przez przedstawicieli władzy.

Warszawa, 9 sierpnia. (PAT.). P. Prezydent Rzplitej opuścił w sobotę Warszawę i przybył do Mościc.

Tarnów, 9 sierpnia. (PAT). O godzinie 9.30 rano przybył P. Prezydent Rzplitej, powitany przez dowódcę O. K. V. gen. Łuczyńckiego. P. Prezydent przeszedł przy dźwiękach Hymnu Narodowego przed frontem kompanji honorowej 16 p. p. i powitany został przez Wojewodę krakowskiego dr. Kwaśniewskiego, przedstawicieli miasta, duchowieństwo wszystkich wyznań i organizacje społeczne, poczem prezes komitetu przyjęcia inż. Kruszyna wręczył Głowie Państwa tradycyjnym zwyczajem chleb i sól. Witany entuzjastycznemi okrzykami zgromadzonych na ulicy tłumów P. Prezydent przeszedł wśród szpaleru delegacji w stronę boiska.

Msza polowa.

Ares hołdowniczy dla P. Prezydenta.

O godz. 10. 15 rozpoczęła się uroczysta Msza polowa, celebrowana przez ks. Zapałę, poczem podniosłe kazanie wygłosił ks. Olesiński, kapelan z Łodzi, mówiąc o czynach Legjonów i o roli Marszałka Piłsudskiego. Następnie P. Prezydent przyjął adres hołdowniczy, wręczony przez sztafetę motocyklową, oddziału Związku Legjonistów w Łodzi.

O godz. 11.15 wszedł na trybunę prezes Zarz. Gł. Legjonistów płk. Sławek witany gorąco przez uczestników Zjazdu. Na wstępie, prez. Sławek odczytał pismo odręczne, przesłane Zjazdowi przez Marszałka Piłsudskiego.

List Marszałka Piłsudskiego

do Legjonistów.

„Warszawa, dnia 8 sierpnia 1931. Kochani Koledzy! Przyzwyczajony jestem na naszych zjazdach sierpniowych zawsze bywać i mówić. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na Zjeździe nie być. Myślą i sercem będę z Wami, aby jak Wy przeżywać te chwile. Gdy zdawało się, że stare słońce zgasło i wstało nowe, całkiem inne, paliło ono i grzało całkiem nowemi, innemi promieniami, darząc wiosną, choć była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienie od waszego Komendanta. Józef Piłsudski".

Następnie płk. Sławek wygłosił następujące przemówienie:

Przemówienie Prezesa Sławka.

Panie Prezydencie! Obchodzimy święto legjonowe. Raczyłeś je zaszczycić Swoją obecnością. Składamy Ci hołd należny. Tobie, jako Prezydentowi Rzeczypospolitej należny, Tobie, jako najstarszemu bojownikowi. Prosimy, Panie Prezydencie, byś zechciał posłuchać, jak i o czem, my, w naszem koleżeńskiem gronie gwarzyć będziemy i jedno stanie się jasnem, że gdy zażądasz, Panie Prezydencie, od nas wysiłków czy ofiar, to powiemy „Rozkaz". Prezydent Rzeczypospolitej niech żyje!

Marszałek Piłsudski rozkazał mi w Jego imieniu powitać Zjazd. Przybyć sam nie mógł, lecz Komendant wie, ile głębokiego żołnierskiego przywiązania, ile uczuć w dniu naszego święta, ku Niemu z serc naszych płyną. My zaś wiemy, ile uczuć Jego płynie ku nam. Nasz Komendant, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski niech żyje!

Panie Prezesie Rady Ministrów! Z nami jesteś zespolony, boś u kolebki ruchu zbrojnego z bronią w ręku był, boś później za tę Twoją pracę ciężkich 7 lat katorgi wytrzymał, boś się potem wszystkiem znowu w naszych znalazł szeregach. Dziś Ty, Twym poważnym rozumem wnosisz spokój w życie Państwa, a nam dajesz odczucie, że rządy w odpowiednich spoczywają rękach. Rząd Rzplitej i jego szef płk. Prystor niech żyje!

Mamy być awangardą w Narodzie.

Każdy z nas jadąc na zjazd Legjonowy pragnie w koleżeńskiem gronie minioną przeszłość ożywić we wspomnienia i w opowiadaniach jeszcze raz w duszy swojej przeżyć, spotkać, zobaczyć przyjaciół, rozproszonych dziś po całej Polsce i na najrozmaitszych odcinkach pracy.

Ale obok tego każdy z nas, gdy na zjazd się wybiera, ma nawpół skonkretyzowaną nadzieję, że otrzymamy jakieś wyjaśnienia i wskazania dotyczące rzeczy nie już minionych, lecz przyszłych. W odbudowanie Państwa Polskiego, każdy z nas włożył nie byle jaki wysiłek, dlatego każdy żywi troskę, by dorobek naszych trudów nie został zmarnowany.

Przed 17-tu laty Komendant w rozkazie swym do nas kazał nam być awangardą w narodzie. Awangardą ta jesteśmy i teraz, bo nikt nas dotąd nie prześcignął w tej gotowości służenia sprawie. Związaliśmy honor osobisty ongiś z godnością Narodu a później z dostojeństwem Państwa i wytrwaliśmy. Tak samo, jak w dawnych dziejach Polski nieliczne grupy wśród bier ności ogółu dźwigały na sobie cały ciężar odpowiedzialności za honor i losy Narodu, tak i myśmy ją dźwigać musieli.

Jakim był nasz wysiłek, niech świadczy kasa oficerska I. Brygady. Pragnę, by przykład ten został szeroko zrozumiany, lecz nieco obszerniej nad nim się zatrzymam. Sztab austrjacki chciał mieć z Legjonistów atut polityczny, że Polska opowiada się za Austrją, chciał jednak, by ona nie wzrosła do siły dla samej Austrji niebezpiecznej. Niebezpieczny dla niej, bo niezależny był Komendant Piłsudski. To też za namową Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego, ówczesnych członków Galic. Nacz. Komitetu Narodowego, II. Brygadę izolowano od wpływu Komendanta i wysłano we wschodnie Karpaty. Stworzona później III. Brygadę oddano też pod komendę austrjackiego oficera. Jeśli więc czasem i tam dotarły wpływy Komendanta i pobudziły większość do solidarnego z nami działania, to było to świadectwo tych wartości, jakie posiadał żołnierz polski we wszystkich formacjach legjonowych. Ale tylko I. Brygada, która miała szczęście być pod bezpośrednim dowództwem Komendanta Piłsudskiego, mogła stać się tą rękojmią, zapomocą której Komendant wielkie Swoje plany realizował. Zasadniczy plan opierał się na tem, że państwa wojujące między sobą, stopniowo wyczerpane będą ze swoich sił i że pod koniec wojny, wyczerpanie to będzie już zupełne, że Polska sprzeczności i kolizje wojenne powinna wykorzystać dla odbudowania własnej siły zbrojnej, po to, by ona doszła do głosu w okresie końcowego maksymalnego wyczerpania sił zaborców.

Społeczeństwo nie rozumiało planu Komendanta.

Formacje frontowe, chciał Komendant widzieć jako szkołę bojową, w którejby się wychował bohaterski typ żołnierza polskiego. Rozwinięcie tych formacyj do bardzo znaczącej liczby, czy też zorganizowanie i schowanie rezerw w postaci tajnej polskiej organizacji wojskowej, Komendant uzależniał od tego, czy same państwa centralne pod naciskiem swoich trudności wojennych, zdecydują się na uczciwe traktowanie sprawy polskiej, czy też nie. P. O. W. miała się stać tą elastyczną organizacją rezerwową, którą wprowadzi się do działania dopiero w odpowiedniej chwili.

Całego tego planu tak prostego, tak wyraźnego w całej naszej pracy, społeczeństwo polskie nie rozumiało. To też społeczeństwo nie dało nam wówczas prawie żadnego poparcia materjalnego; gdy wpłynął ze składek jakiś grosz drobny, to był on mizerny. Brygada zrozumiała, że wobec tego musimy my sami, oficerowie I. Brygady, dać swój grosz oficerski. W grudniu 1914 roku, gdy po raz pierwszy wypłacono nam oficerskie pobory, odbyło się tu niedaleko, w Lipnicy Górnej oficerskie zebranie, które postanowiło, że oficerowie przelewają wszelkie swoje pobory do wspólnej kasy oficerskiej. Za pieniądze oficerów tej Brygady prowadzone były prace organizacyjne, mające na celu przygotowanie rezerw.

Koledzy — mówił dalej prezes

Sławek — możemy sobie dziś powiedzieć, że byliśmy dobrą awangardą i żeśmy jako awangarda obowiązek swój spełnili w tamtych czasach do końca. Ale awangardą jesteśmy i dziś, bo jak wspomniałem, nikt nas dotąd nie prześcignął w gotowości służenia sprawie. Poprzez długie dzieje polskiej historji, przebija stale zjawisko, że spełnianie obowiązku w stosunku do Państwa spada całym ciężarem na barki elity duchowej i moralnej. Elita ta całą swoją dobrą wolę oddaje na rzecz Państwa bez zastrzeżeń i bez reszty, a wydajność jej wysiłków wobec małej jej liczby nie odpowiada temu, co uczynić i dać może wielomiljonowy naród. Elita ta przeważnie nie umiała w dostatecznej mierze wytworzyć warunków przymusu w stosunku do tych obywateli Państwa, którzy zbyt są skłonni bez własnych trudów na pracy innych pasożytować, przychodzić do gotowego i tylko dla siebie od Państwa żądać. Skoro w zasadach Konstytucji przyjęta jest równość praw, to musi być i równość obowiązków i ciężarów.

Koledzy! Skoro los nam dał, żeśmy w twardej i niekiedy bardzo ciężkiej szkole Marszałka Piłsudskiego nasze wartości rozwinęli i żeśmy przez wysiłki bojowe nawiązali łączność z najpiękniejszemi tradycjami rycerskiej przeszłości Polski, żeśmy w upadającym na duchu Narodzie wiarę we własne siły wskrzesić zdołali, to musimy wypełnić swoje obowiązki i w stosunku do przyszłości, musimy tym, którzy po nas przyjść mają pozostawić wskazania, że pełne bogactwo życia zazna i odczuje ten, kto w walce o swoje ideały nie będzie skąpił ani swoich pieniędzy, ani życia.

Mowa Wicemin. Starzyńskiego.

Sytuacja gospodarcza Polski.

Zkolei zabrał głos Wiminister Skarbu Starzyński:

Panie Prezydencie, Koledzy! Nie jest rzeczą przypadku, — że właśnie na obecnym Zjeździe Zarząd główny naszego Związku polecił mi przemówić na temat spraw gospodarczych. Bo oto właśnie w tym roku cały świat, a wraz z nim i Polska, przechodzi nieznany nam dawniej kryzys, doznaje wstrząsu, który wydaje się być nie tylko zwykłem przesileniem konjunktury, gospodarczej, ale znacznie głębszem zaburzeniem podstaw samego ustroju.

Kryzys światowy.

W życiu politycznem jesteśmy świadkami, jak parlamenty i społeczeństwa w domowych walkach niszczą swe siły, zamiast w skupieniu jąć się pracy zbiorowej i pokojowej, by leczyć rany i bóle powojenne. W życiu gospodarczem jesteśmy świadkami 20 miljonów bezrobotnych, ginących z nędzy i głodu, gdy obok nich niszczeją zapasy zboża i środków spożywczych. Jesteśmy świadkami rozwijającej się świadomości społecznej, konieczności praw i zabezpieczeń socjalnych, a jednocześnie olbrzymich trudności w urzeczywistnieniu tego, co każdemu człowiekowi pracy słusznie należy się od życia.

Nic dziwnego, że w takiej sytuacji mnożą się objawy rozgoryczenia, powstają projekty nieraz nieprzemyślane, niekiedy lekkomyślne, prawie zawsze nie liczące się z rzeczywistością.

Sytuacja w świecie ulega zmianom. Oto od kilku tygodni jesteśmy świadkami potężnych grzmotów na horyzoncie gospodarczym Niemiec. Jeśli więc kryzys światowy tak dał się we znaki potężnemu, wciąż naszemu sąsiadowi, to jakąż jest sytuacja nasza? Czy nam nie grożą takie same powikłania i wstrząsy?

Stanowisko Polski.

W tych warunkach jest istotną potrzebą i niewątpliwą koniecznością, abyśmy uczynili choćby krótki przegląd warunków gospodarczych, w których żyjemy i abyśmy w zrozumieniu tych warunków odnaleźli dla siebie drogę, którą iść nam nakazuje nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Muszę przypomnieć tu kilka zasadniczych rysów.

Rzeczpospolita odbudowana została z trzech dzielnic, z których każda przez wiek przeszło żyła życiem odrębnem, wciągnięta w orbitę sprzecznych interesów gospodarczych trzech różnych państw zaborczych.

Jako spuściznę po zaborach otrzymaliśmy tereny zniszczone przez wojnę, pożary i rekwizycje, wyjałowioną ziemię, unicestwiony kapitał, zrujnowane warsztaty pracy. W latach następnych wywiązała się inflacja pieniężna zdemoralizowała całe nasze życie gospodarcze. Koniec inflacji nie przyniósł uzdrowienia stosunków. Atmosfera polityczna zatruta była prywatą i robigroszostwem. Rozpanoszyła się demagogja, która — jakże często — narzucała czynnikom, decydującym w polityce linję postępowania. Nic też dziwnego, że w tych warunkach podjęta przez Grabskiego reforma finansowa udać się nie mogła.

Doniosłe skutki przewrotu majowego.

Nową erę w naszem życiu gospodarczem stworzył dopiero przewrót majowy. Potężną swą wolą ujął Komendant ster Państwa w swe ręce, wprowadzając w życie gospodarcze pierwiastek państwowości. Zanikł marazm, na wierzch wydobyła się wola pracy ku urzeczywistnieniu idei wielkiej Polski. Przewrót majowy rozwinął sztandar sprawiedliwości społecznej i dobra Państwa.

Dziś mamy już poza sobą pięć lat rządów pomajowych, mamy więc obowiązek na tym naszym dorocznym Zjeździe sierpniowym zdać sprawę z tego, czego dokonaliśmy.

Bilans prac w dziedzinie gospodarczej.

Spróbujmy tedy zbilansować wyniki tych prac w dziedzinie gospodarczej. Przewrót majowy dokonany został w chwili, gdy Polska uginała się pod ciężarem wewnętrznego kryzysu gospodarczego, niezależnie od sytuacji światowej. Dalej przyszedł krótki okres dobrej konjunktury, a przed dwoma laty weszła Polska w okres ogólnoświatowego kryzysu gospodarczego.

Poza sobą mamy tedy trzy różne okresy, w czasie trwania których nasza polityka gospodarcza mogła wykazać swą zdolność przystosowania się do życia. I tu zadanie swoje rządy pomajowe w zupełności wypełniły. Stać się to mogło dlatego, że Komendant stworzył Polsce warunki, bez których wogóle nie mogło być mowy o jakiejkolwiek polityce gospodarczej. A że Komendant każdą sprawę ujmuje w dziejowej perspektywie, więc wszystko, cokolwiek czyni, zawsze jest pracą na daleką metę, nigdy wysiłkiem, obliczonym na doraźny efekt. Dlatego też w ocenie dorobku rządów pomajowych na polu gospodarczem, za punkt wyjścia przyjąć powinniśmy jego znaczenie strukturalne. Trwały Rząd, stała władza dały społeczeństwu spokój psychiczny, który jest kardynalnym warunkiem działalności ekonomicznej. W dawnych przedmajowych warunkach politycznych, ani należyte wyzyskanie konjunktury, ani wydatne złagodzenie skutków kryzysu, nie było możliwem.

Równowaga budżetu i stabilizacja waluty.

Obok tej wielkiej zdobyczy psychicznej osiągnęliśmy dwa olbrzymie sukcesy, stworzyliśmy fundament normalnego rozwoju gospodarczego: równowagę budżetu i stabilizację pieniądza. Zasadę równowagi w budżecie państwowym tak dalece i słusznie uznano u nas za nienaruszalną, że w imię jej na bolesne i ciężkie zdobywamy się ofiary, zwłaszcza w roku bieżącym.

Mając tedy zabezpieczony grunt w postaci zrównoważonego budżetu i stałej waluty, mógł Rząd przystąpić do realizowania przyjętych przez siebie zasad państwowej polityki gospodarczej. I tu główną wytyczną stało się dążenie do pociągnięcia do współodpowiedzialności i współpracy kierownictwa społecznych i gospodarczych czynników.

Mamże wymieniać teraz zagadnienia, których rozstrzygnięcie Rząd podjął? Mam wspominać o polityce morskiej i rozbudowie Gdyni, o pracach nad naszym eksportem, o uporządkowaniu ustawodawstwa gospodarczego, o rozbudowie ustawodawstwa socjalnego, o naprawie ustroju rolnego i t. d.?

Jeśli zaś chodzi o wyniki tych wszystkich prac w życiu gospodarczem, to chyba nie trzeba udowadniać, że we wszystkich nieomal dziedzinach stanęliśmy na takich wyżynach, iż zdawać się może, że okres przedmajowy i dzisiaj przedzielone są całą przepaścią. Nie zważając na to, że kryzys obecny zepchnął nas poważnie z pozycyj, które zajęliśmy, wszakże nie do tego poziomu, na którym byliśmy przed przewrotem majowym i w początkach okresu pomajowego. Dzisiejszy kryzys ma z czego nas spychać, bośmy się rozbudowali. Gdyby nie to, gdyby istniały przedmajowe warunki, kryzys dzisiejszy ugodziłby w sam byt Państwa i jego niepodległość.

Mówiąc o sukcesach, które osiągnęliśmy, nie chcę bynajmniej twierdzić, żeśmy dzieła swego dokonali. Niejedną z prac podstawowych mamy już poza sobą, ale w iluż dziedzinach jesteśmy zapóźnieni wobec naszych sąsiadów z Zachodu?

Potrzeba wytężonej pracy.

Jakąż więc jest nasza rola i zadanie? Dzięki mądrej i wytrwałej polityce Komendanta, Polska przetrwała dotychczasowy kryzys i stała się niewzruszoną finansowo, podczas gdy Niemcy się chwieją. Jeśli stać się to mogło, to tylko dlatego, że Rząd w porę skurczył całą gospodarkę państwową, redukując wydatnie swój budżet.

Jakkolwiek więc przykre i trudne były decyzje z tem związane, i jakkolwiek niejednego z nas ciężko dotknęły lub dotykają, ale one Państwo z niebezpieczeństwa wyprowadziły. Tylko bowiem wytężoną własną pracą i oszczędnością przetrwać możemy kryzys obecny i stać się jeszcze mocniejszemi na wszelkie następne wypadki.

My, którzyśmy nie tylko w swych myślach, ale i w realnych poczynaniach, na długo jeszcze przed wojną, do Państwa własnego dążyli, my nie mamy prawa narzekać na trudności i troski powojenne. My też je znosimy, i znosić dla dobra Polski będziemy, tak jak przedtem krew i życie swoje dla niej ofiarowaliśmy.

Do walki o jutro Państwa, obok nas stawać musi całe społeczeństwo, a kto na ochotnika z nami nie stanie, tego z poboru, jak na wojnie, powołać musimy. Po tej drodze kroczą Rządy pomajowe pod wodzą Komendanta i w tem tkwi nasza wiara, że wysiłki tak jak czasu wojny, tak i teraz w czasie pokoju, nie pójdą na marne. Komendant zwyciężył w wojnie orężnej i zwycięży w wojnie pokojowej, w wojnie gospodarczej, o mocną i potężną Polskę.

Mowa ta przyjęta została gorącym aplauzem, zwłaszcza w tych momentach, w których mówca wzywał o ofiarną pracę dla Państwa.

Rezolucje Zjazdu.

Ostatnie przemówienie wygłosił gen. dyw. Orlicz - Dreszer.

Po przemówieniu gen. Dreszera wszedł na trybunę wiceprez. zarządu głównego dr. Piestrzyński, odczytując następującą rezolucję:

X-ty Zjazd Legjonistów, wyrażając głęboki hołd P. Prezydentowi z najwyższą radością wita w Nim zwierzchnika Państwa i niestrudzonego bojownika dawniej o wolność Polski, dziś o jej wielkość. Legjoniści posłuszni składają P. Prezydentowi swoją karną gotowość do pracy i walki o niezwruszoną, trwałą i mocarstwową potęgę Polski.

Legjoniści, zebrani w Tarnowie na X. Zjeździe meldują Swemu drogiemu Wodzowi, Komendantowi Głównemu, Józefowi Piłsudskiemu, swoją żołnierską wdzięczność, za tytuł pierwszych żołnierzy, który pod Jego komendą w twardej służbie zdobyli — i ślubują, że oddadzą całe swoje wysiłki, aby marzenia o potędze Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazałeś nam Komendancie, w tej pracy być awangardą — będziemy!

Zjazd wyraża Rządowi Rzeczypospolitej i Jego kierownikowi, niezmordowanemu bojownikowi o honor i wolność Polski, Premjerowi Aleksandrowi Prystorowi, głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojem i mocnem kierowaniem nawą państwową w najcięższych warunkach kryzysu światowego i oświadczają pełną gotowość oddania swych sił dla dobra Rzeczypospolitej. Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac, podjętych przez kierowników nawy państwowej, a zmierzających do stworzenia mocnych podstaw dla zdrowego rozwoju życia wewnętrznego Polski.

W szczególności Zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą Konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju, odpowiadającego naszej psychice i naszym warunkom i gwarantującego Państwu siłę i wewnętrzną spoistość.

Obóz Legjonowy, najbliżej związany z polskim światem pracowniczym, boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu. Mamy jednak zaufanie do Rządu Premjera Prystora, jesteśmy przekonani, że Rząd ten uczyni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszystkich obywateli był rozłożony, a zdobycze socjalne polskich mas pracujących, zostały trwale utrzymane na właściwym poziomie.

X. Zjazd Legjonistów przesyła pozdrowienie ogółowi byłych wojskowych różnych formacyj, skupionych dziś w Federacji i wzywa ich do zgodnej i solidarnej pracy w odbudowaniu sił Państwa Polskiego.

Rezolucje powyższe przyjęte zostały z niezwykłym entuzjazmem przez uczestników Zjazdu. Wiceprez. Piestrzyński zakomunikował następnie, że na Zjazd nadesłano kilkaset depesz z kraju i zagranicy.

Ś. p. Zygmunt Fryling.

Dzisiaj, o wczesnych godzinach rannych, zgasł — po przewlekłej, ciężkiej chorobie — prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie, ś. p. Zygmunt Fryling.

Doczekał się pięknego wieku. Przepracował te lata w znoju i trudzie, bo życie jego, jak przeważnie każdego dziennikarza polskiego, nie było wysłane różami bez kolców. Jeden lub drugi dzień jaśniejszy, słoneczny, tonął w szarzyźnie i mitrędze bezustannych zabiegów, o zdobycie skromnego bodaj bytu, z tem jednak przekonaniem, że pracuje się dla dobra kraju i własnego społeczeństwa.

Ś. p. Fryling był dziennikarzem-bojowcem, dbał skrupulatnie o przestrzeganie czystości i nieskazitelności zawodu, że zaś sądy swoje wyrażał często bezwzględnie, nie przebierając w doborze słów, więc i popularności w szerokich kołach nie zdobył. Nie dbał coprawda o nią nigdy, szedł wytkniętą sobie drogą i to mu wystarczało, a wszyscy ci, którzy częściej z nim się stykali, ocenić go potrafili odpowiednio.

Dziennikarstwu polskiemu oddał się duszą całą, służył mu nieustępliwie, z niesłabnącym zapałem przeszło pół wieku, gotów równocześnie do każdej pracy społecznej, narodowej czy dobroczynnej, skoro się jeno zwrócono doń z apelem. Sił ni czasu nie żałował, rzucając się z jakąś pasją w wir, podniecając innych do wytężonych zabiegów, byle tylko cel upragniony zdobyć jaknajrychlej.

Większa część karjery dziennikarskiej przypadła Zmarłemu w redakcji pisma bojowego. „Kurjer Lwowski", organ Stronnictwa Ludowego w pięknych tegoż czasach, zmuszony był toczyć zawzięte boje na kilka frontów. Odbić się to musiało i istotnie odbiło na charakterze pracownika, który w tym obozie tkwił bynajmniej nie bezczynnie, nie jako obojętny obserwator zmagań różnych zapatrywań oraz poglądów politycznych i społecznych, lecz jako jeden z żołnierzy wzrastającej stale armji.

Objąwszy po ś. p. dr. Aleksandrze Voglu ster Syndykatu Dziennikarzy Polskich, oddał mu się całkowicie, poświęcając kolegom wszystkie godziny dnia a często i nocy. Twardy był to człowiek, nie dał się złamać chorobie, która go powaliła przed kilku miesiącami na łoże bardzo bolesnych cierpień. Skoro więc tylko następowała przelotna ulga, obniżenie napięcia w walce silnego ducha ze schorzałym organizmem, chwytał w wychudzone, spracowane ręce bieg spraw Syndykatu, interesując się każdym drobiazgiem.

Dzięki niemu Syndykat lwowski występował niejednokrotnie z inicjatywą w kwestjach dla dziennikarstwa pierwszorzędnego znaczenia. Dzięki niemu nasza lwowska instytucja wybiła się na miejsce naczelne wśród wszystkich bratnich zrzeszeń dziennikarskich, działających na ziemiach Państwa Polskiego. On wspólnie z prezesem Bronisławem Laskownickim, Karolem Kucharskim, ś. p. Aleksandrem Voglem i ś. p. Adamem Bieńkowskim opracowywali pierwsze statuty dziennikarskich zrzeszeń, na walnych zjazdach szturmowali o najrychlejsze przygotowanie ustawy, regulującej prawa i obowiązki dziennikarstwa.

Mimo jego hartu w znoszeniu cierpień, wiedzieliśmy dobrze, że lampa jego życia płonie coraz słabszem światłem, że zgasnąć musi. Zgasła dzisiaj o godz. 4-tej rano, a z ubytkiem ś. p. Frylinga powstała pustka, serca nasze przepoiło uczucie żalu po zasłużonym człowieku, dobrym obywatelu, zacnym koledze; zarazem uczucie szczerego współczucia dla osieroconych, ś. p. Zmarłemu najbliższych: Małżonki, przezacnej kobiety, ukochanych dzieci: córki i syna dr. Jana Frylinga, radcy Ministerstwa Spr. Zagr.

Dzisiaj o godz. 5.30 po poł. odbędzie się żałobne posiedzenie członków Syndykatu i Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, poświęcone uczczeniu pamięci Zmarłego. Nastąpi na niem również oznaczenie terminu pogrzebu (środa, godz. 4-ta popoł.), oraz jego porządek.

Michał Rolle.

* * *

Ś. p. Zygmunt Fryling urodził się w Stanisławowie dnia 1 lipca 1854. Po ukończeniu gimnazjum, przeniósł się na Politechnikę lwowską. W roku 1873 jako student rozpoczął pracę dziennikarską w „Dzienniku Polskim", redagowanym przez Lama i Rewakowicza. W roku 1875 został stałym współpracownikiem „Ojczyzny", założonej przez Gołemberskiego i Milowicza. Następnie przez pewien czas wydawał tygodnik „Gazeta Świąteczna", a później „Ekonomistę". Powróciwszy do „Dziennika Polskiego", redagowanego wówczas przez Liberata Zajączkowskiego, rozpoczął pisywanie korespondencji do pism warszawskich, poczem w roku 1879 przeniósł się do Warszawy, gdzie przez dwa lata współpracował w „Gazecie Handlowej" i w „Echu". Tam założył wspólnie z Aleksandrem Reichmanem Agencję Telegraficzną dla obsługi prasy warszawskiej, która po półtorarocznem istnieniu została rozwiązana z nakazu generał-gubernatora.

W roku 1880 powróciwszy do Lwowa, nie zaniedbał dalszych stosunków z prasą warszawską, przesyłając jej korespondencje i telegramy. W roku 1881, po zamordowaniu cara Aleksandra II, wysłany przez „Gazetę Narodową" i budapeszteński „Egyetertes" do Petersburga, pisywał stamtąd o sytuacji w Rosji. W roku 1884 zaangażowany przez Rewakowicza do „Kurjera Lwowskiego", pracował w nim do zamknięcia tego pisma, które nastąpiło w roku 1925, z przerwą trzyletnią od roku 1887 do 1890, w którym to czasie był członkiem redakcji „Gazety Narodowej" i wydawał wraz z Starklem i Grekiem „Trybunę".

W redakcji „Kurjera Lwowskiego" pełnił funkcję sprawozdawczą z lwowskiej Rady miejskiej i Izby sądowej, pisywał również o teatrze. Obowiązki korespondenta „Kurjera Warszawskiego" spełniał przez 35 lat. Zasilał telegraficznemi wiadomościami prasę wiedeńską, węgierską i czeską. Duże zasługi położył około utworzenia we Lwowie filji wiedeńskiego Biura Korespondencyjnego. Od chwili powstania we Lwowie Oddziału Agencji Wschodniej (w roku 1921) był aż do zgonu kierownikiem oddziału lwowskiego tej Agencji, która swego czasu miała charakter agencji politycznej, a następnie przeszła na agencję wyłącznie ekonomiczną.

Uczestniczył w międzynarodowych Zjazdach dziennikarskich i rozmaitych delegacjach, a w okresie powojennym w odbudowanej Polsce w Zjazdach dziennikarzy polskich. Inicjatywą swoją przyczynił się do krystalizacji całego szeregu projektów. Między innemi na drugim Zjeździe dziennikarzy polskich w Warszawie rzucił myśl utworzenia Izby Dziennikarskiej dla podniesienia i ochrony zawodowej godności stanu dziennikarskiego. Ostatnio pracował z wielkiem wytężeniem nad redakcją ustawy dziennikarskiej. Zmarły był jednym z najdawniejszych członków warszawskiej Kasy Literackiej i Warszawskiego Tow. Literatów i Dziennikarzy. We Lwowie dał inicjatywę do zawiązania Syndykatu Dziennikarzy Polskich, którego był początkowo wiceprezesem, a od lat pięciu prezesem.

Mimo wytężonej pracy zawodowej, nie zaniedbywał działalności na polu społecznem i kulturalnem, pracując w Kole Lit.-Artystycznem oraz zajmując się gorliwie sprawą „Dzieci na Wieś". Jego zabiegom i interwencjom przypisać należy wyjednanie w swoim czasie w Warszawie pokaźnego zasiłku na ten wysoce humanitarny cel. W roku 1909 był generalnym sekretarzem Komitetu Obchodu Juljusza Słowackiego, a następnie skarbnikiem komitetu budowy pomnika Chmielowskiego na cmentarzu Łyczakowskim. Przez dłuższy czas pełnił obowiązki członka Zarządu Kasy Chorych m. Lwowa i zasiadał w Radzie nadzorczej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, gdzie występował zawsze w obronie słusznych praw pracowników.

W kwietniu 1923 obchodził jubileusz 50-lecia pracy dziennikarskiej. Na jubileusz ten, który odbył się w sali Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego, przybyło kilkaset osób. Jubileusz miał charakter poważnej manifestacji dla owocnej pracy publicystycznej i społecznej jubilata.

Z pobytu parlamentarzystów angielskich we Lwowie.

Wywiad współpracownika „Gazety Lwowskiej" z członkiem Labour Party pastorem Jamesem Barry'm.

Przybyli do Lwowa na „studjum problemu narodowościowego" przedstawiciele rządzącej dziś w Wielkiej Brytanji Partji Pracy, w piątek rozstali się ze sobą: b. wiceminister w pierwszym gabinecie Mac Donalda, poseł Davies, wyjechał w piątek wieczór do Krakowa, we Lwowie zaś został tylko jego towarzysz poseł Barry.

W sobotę popołudniu poseł Barry odwiedził b. Wojewodę lwowskiego p. Piotra Dunin - Borkowskiego, który, pragnąc aby gość angielski poznał kilku wybitniejszych polityków polskich, zaprosił jednocześnie do siebie przedstawicieli rozmaitych ugrupowań politycznych polskich. Poseł Barry podkreślił na wstępie, że nie jest ani wysłannikiem swojej partji, ani tem bardziej mężem zaufania rządu. „Jest już taki zwyczaj w naszej partji — oświadczył — że podczas ferji parlamentarnych rozjeżdżamy się po świecie i oddajemy się studjum nad zagadnieniami międzynarodowemi. Tak samo jak myśmy przyjechali do Polski, tak samo kilku naszych kolegów pojechało do Szwecji, żeby się przypatrzyć tamtejszym stosunkom, nie tyle narodowościowym, bo zagadnienia narodowościowego Szwecja nie zna, ile socjalnym".

Tematem rozmów w domu hr. Borkowskiego były przeważnie zagadnienia z dziedziny naszego szkolnictwa oraz pracy na polu współdzielczem. Gość angielski, któremu udzielono w tych materjach niebardzo, jak się okazało, zgodnych z prawdą informacji, postawił politykom polskim masę pytań i skrzętnie, z widoczną satysfakcją, notował, co ci prostowali i mu tłumaczyli.

* * *

Wizyta naszego współpracownika u posła Barry'ego.
Gość angielski opowiada o swych wrażeniach lwowskich.

W czasie mojej paroletniej włóczęgi po zachodniej Europie zetknąłem się niejednokrotnie z pastorami angielskimi. Ich twarze charakterystyczne, ich sposób bycia i obcowania z ludźmi, wszystko to wyróżniało ich zawsze z pośród otoczenia, w którem przebywali zagranicą. Mimo stroju świeckiego, odrazu było wiadomo, że nie ma się przed sobą ani businessmana, ani zwykłego turysty angielskiego. Jakież było moje zdziwienie, gdy zetknąwszy się z pastorem Barry'm, ujrzałem, zamiast ascetycznego duchownego, typ prowincjonalnego proboszcza z popularnej komedji francuskiej „L'abbé Pierre". Czerstwe oblicze angielskiego „torysa", krępa postać i ruchy, że się tak wyrażę, świeckiego, — oto w paru słowach sylwetka pastora-socjalisty.

Po wstępnych uprzejmościach, wyjaśniam cel mojej wizyty*). Poseł Barry wzbrania się stanowczo udzielić wywiadu, salwując się swoją nieoficjalną wizytą, brakiem przygotowania i opracowania odpowiednich tematów a przedewszystkiem — „nieprzychylnem stanowiskiem niektórych organów prasy lwowskiej, która całkiem bezpodstawnie, uprzedzając fakty, wystąpiła przeciwko nam i naszemu przyjazdowi do Wschodniej Małopolski".

Tu wyjaśnia mi uprzejmy pastor, że nie należy łączyć wizyty posła R. Davies'a z jego wizytą, gdyż obydwaj wykorzystują wakacje na własną rękę i li tylko we własnem działają imieniu.

Wobec stanowczego odmówienia interview'u na pewne przygotowane pytania, wciągam miłego proboszcza w rozmowę towarzyską i, wynajdując wiele punktów stycznych, przemycam swoją ciekawość.

— „Czy pan miał pewien plan zapoznania się z kwestjami, które pana we Lwowie najwięcej interesowały"?

— „Tak, chciałem porozmawiać z tutejszymi wybitnymi przedstawicielami polskimi i ukraińskimi, co mi się tylko w części udało ze względu na nieobecność wielu działaczy i polityków".

— „Nie zastanowił pana nacjonalistyczny radykalizm elementów ukraińskich z któremi się pan zetknął"?

— „Nie zwracałem na to uwagi i nie brałem opinji ukraińskich serjo, bo celem mojej wizyty nie były studja nad ukraińskim problemem mniejszościowym i rozpatrywanie słuszności polskiego czy ukraińskiego stanowiska. Zamiarem moim jest raczej, zapoznanie się z narodami, wśród których istnieją kwestje mniejszościowe, między innemi z Polską".

— „Czy po tem co pan tutaj widział i słyszał, wyrobił sobie pan dokładny obraz rzeczywistego stanu rzeczy w Małopolsce Wschodniej"?

— O yes! żywo potwierdza poseł Barry. — „Słyszałem przecież poglądy tak polskie jak i ukraińskie. Jednakowoż opinji własnej, wypowiadać nie będę, nietylko z uwagi na mój nieoficjalny charakter ile ze względu na moje stanowisko duchownego, które nie pozwala ażeby niepotrzebne niedyskrecje jątrzyły dwa narody, wspólnym losem związane".

Uważam ten temat za wyczerpany i naprowadzam na inny:

— „Dlaczego panowie (miałem na myśli i posła Davies'a) towarzyszom partyjnym poświęcili tak mało czasu"?

— „Zagadnienia polskiego socjalizmu są nam dobrze znane z terenu współpracy międzynarodowej" — wyjaśnił krótko zapytany.

— „A czy pan wie, że w Małopolsce Wschodniej jest poważna mniejszość żydowska, z której przedstawicielami pan nie rozmawiał"?

*) Ponieważ pastor Barry zna tylko swój język rodzimy, rozmowa potoczyła się w języku angielskim.

Pytanie to zastanowiło rozmownego pastora i dopiero po pewnym namyśle odparł:

— „Nie miałem czasu zapoznać się ze wszystkiem“.

Rozmowa kolczeje — widzę, że mój interlokutor staje się mniej wymownym, przechodzimy więc na tematy banalniejsze.

Zapytuję o wrażenia z podróży przez Polskę. Twarz „torysa“ ożywia się.

„Lwów, to najdalej na wschód wysunięty etap moich dotychczasowych podróży, to też z prawdziwem zainteresowaniem rozglądam się w Polsce i ze zdumieniem stwierdzam, że na gruzach wojennego zniszczenia Polska zbudowała potężny i imponujący gmach państwowy. Żałuję bardzo, że w okresie jednego tygodnia mojego pobytu w Polsce nie mogę zapoznać się szczegółowo z całym krajem, niezależnie od tego wywiozę z Polski bardzo dodatnie wrażenie.

„Przy sposobności — ciągnie dalej z wielkiem ożywieniem poseł Barry — podkreślić muszę dwa momenty, które mnie tutaj mile uderzyły: Pierwsze to uprzejmość władz polskich, które nietylko nie stawiały mi żadnych przeszkód w osiągnięciu należytych wyników mojej podróży, ale szły mi jaknajdalej na rękę. Drugie to serdeczna gościnność jakiej wszędzie doznałem. Te dwa momenty niech pan koniecznie podkreśli, bo z taką uprzejmością nie spotkałem się w żadnym kraju“.

Zapewniam, że podkreślę i życząc równie miłych wrażeń w Warszawie, żegnam posła - pastora.

B. B.

Odznaczenia.

W numerze 179 „Monitora Polskiego“ z dnia 6 b. m. ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie nadania Krzyża Niepodległości za pracę w dziele odzyskania niepodległości. Między innymi ze Lwowa, Krzyż Niepodległości otrzymali: ppułk. dypl. Florek Kazimierz, dowódca Korpusu Kadetów, kpt. Majewski Romuald z 19 p. p., dr. Weryński Jan, kierownik oddziału aprowizacyjnego Lw. Urzędu Wojew. i sekretarz Wydziału Wojewódzkiego.

Medal Niepodległości otrzymali m. in.: por. Jan Tad. Blezień z 26 pp., chor. Artur Fullenbaum z 40 pp., kpt. Jagiełłowicz Wł. z 40 pp., kpt. Kreis Józef z 26 pp.

Przygotowania do wystawienia „Oper górskich“ w Zakopanem.

Donoszą z Zakopanego: Przygotowania do wystawienia „oper góskich“ na wolnej przestrzeni znajdują się już w stadjum końcowem. Obecnie przeprowadza się już ostateczne prace w terenie, jak sztuczne zalesienie terenu i pracuje nad dekoracjami. Termin przedstawienia wyznaczono na d. 12 do 15 sierpnia, aby dać możność korzystania z przedstawień uczestnikom międzynarodowego kongresu esperantystów, którzy w dniach 9 — 12 sierpnia bawić będą na wycieczkach w Pieninach i Tatrach oraz gościom „Wyścigu Tatrzańskiego“ przybywającym tu w tym okresie. Poza tańcami góralskiemi oryginalnemi, które zastąpią balet, wprowadzony będzie na scenę pokaz oryginalnego wesela góralskiego na góralskich zaprzęgach.

Samobójstwo znanego wydawcy.

Warszawa, 10 sierpnia. (PAT). Wczoraj rano popełnił samobójstwo znany księgarz i nakładca warszawski Jakób Mortkowicz. Zmarły był wybitnym działaczem w dziedzinie artystyczno - wydawniczej i na polu szerzenia kultu dla książki.

Mussolini zaproszony do Berlina.

Rzym, 9 sierpnia. (PAT). Kanclerz Brüning zaprosił Mussoliniego do Berlina w charakterze gościa rządu niemieckiego. Mussolini zaproszenie to przyjął zastrzegając sobie możność wskazania czasu, w którym będzie mógł udać się do Berlina.

Rzym, 9 sierpnia. (PAT). Agencja Stefaniego ogłasza następujący komunikat: W piątek i sobotę odbyła się wymiana poglądów pomiędzy kanclerzem Brüningiem, ministrem Curtiusem i Mussolinim oraz ministrem Grandim. Rozmowy cechowała wzajemne przyjaźne zrozumienie i żywa serdeczność. W czasie tych rozmów zbadano wszechstronnie ogólną sytuację europejską i uznano jednomyślnie konieczność pełnej zaufania i czynnej współpracy wszystkich rządów dla pokonania istniejących trudności. Uznano również konieczność podjęcia wszelkich wysiłków, by najbliższa konferencja rozbrojeniowa wydała korzystne i skuteczne rezultaty w interesie pokoju oraz życia gospodarczego i moralnego świata.

Rzym, 9 sierpnia. (PAT). W sobotę, o godz. 21.40, kanclerz Brüning i minister Curtius, odjechali do Berlina, żegnani na dworcu przez ministra spr. zagr. Grandiego, ambasadorów Rzeszy przy Kwirynale i Watykanie, ambasadora włoskiego w Berlinie, szefa biura prezesa Rary ministrów i wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych.

Plebiscyt w Prusach nie powiódł się.

Berlin, 9 sierpnia. (PAT). Godz. 22. Na ogólną liczbę, obliczoną przez biuro Wolffa 25,449.460 uprawnionych do głosowania, wypowiedziało się za rozwiązaniem Sejmu 9,375.810 osób. Nie uwzględniono jeszcze około 1,500.000 uprawnionych do głosowania. Obliczona dotychczas cyfra głosów za rozwiązaniem Sejmu jest o około 4,000.000 mniejsza od wymaganej bezwzględnej większości. Z tego wynika już obecnie, że plebiscyt nie powiódł się.

Berlin, 10 sierpnia. (PAT). Wczoraj wieczorem doszło do krwawych zaburzeń o stosunkowo spokojnym przebiegu. Na placu Bühlowa gdzie przed lokalem redakcji organu komunistycznego „Rote Fahne“ zebrał się tłum oczekujący wyników głosowania w plebiscycie, policja obstawiła gmach licznemi patrolami. Nagle doszło do starcia między tłumem a policją, przyczem padły strzały, które położyły na miejscu trupem dwóch oficerów policji i zraniły ciężko jednego starszego posterunkowego. Wzmocniony oddział policyjny przystąpił natychmiast do opróżnienia placu, rozpędzając tłum szablami. Kilka osób odniosło przy tem rany. Tłum rozpierzchnął się w słabo oświetlone przyległe ulice. Wkrótce potem znowu rozległy się strzały. Wobec podejrzenia, iż padały one z okien domów, policja rozpoczęła lustrację okien i dachów. Następnie policja rozpoczęła systematyczną obławę w okolicznych domach. Mieszkańcy ich mogli wychodzić tylko z podniesionymi do góry rękoma i natychmiast byli poddawani ścisłej rewizji na równi z innymi przechodniami.

Święto 6 sierpnia w Radomiu.

Radom, 9 sierpnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym obchodzono uroczyście 17-ta rocznicę wymarszu kadrówki. O godz. 15-tej na Rynku wokół pomnika „Czynu Legjonów“ zgromadzili się obywatele miasta i przedstawiciele licznych organizacyj ze sztandarami, od których przyjął raport ppłk. Jaźdźyński. Po raporcie ppłk. Jaźdźyński wygłosił przemówienie, w którem scharakteryzował wielką ideę legjonów, poczem przemawiał prezes zarządu Okręgowego Związku Legjonistów poseł Brzęk-Osiński, wzywając ogół zgromadzonych, by nadal stali przy osobie ukochanego Komendanta. W czasie uroczystości grała orkiestra reprezentacyjna kolejowego P. W.

Po przemówieniach przedstawiciele organizacyj złożyli wieńce u stóp pomnika „Czynu Legjonów“.

O godz. 17-tej odbyło się uroczyste posiedzenie rady przybocznej magistratu. Posiedzenie otworzył komisarz Petrusiewicz, udzielając głosu prezesowi Okręgowego Związku Legjonistów posłowi Brzęk - Osińskiemu, który po krótkiem przemówieniu odsłonił popiersie Marszałka Piłsudskiego, ofiarowując je imieniem Związku Legjonistów gminie Radomia, poczem przyjęto następujący wniosek:

„Rada przyboczna przy kierowniku tymczasowego zarządu miasta na uroczystem posiedzeniu w dniu 8 sierpnia 1931 r. z okazji wręczenia przez Okręgowy Związek Legjonistów w Radomiu popiersia Pierwszego Marszałka Polski, honorowego Obywatela m. Radomia Józefa Piłsudskiego, po porozumieniu i za zgodą kierownika tymczasowego zarządu uchwaliła ustanowić stypendjum imienia Marszałka Piłsudskiego dla akademika z Radomia w wysokości 1.200 zł. rocznie i przyjąć do zatwierdzającej wiadomości dołączony do niniejszej uchwały statut stypendyjny.

Przed Targami Wschodniemi.

PROPAGANDA GAZU ZIEMNEGO NA XI TARGACH WSCHODNICH

Wystawa gazowo-naftowa, organizowana z okazji XI Targów Wschodnich przez Instytut Gazowy we Lwowie, zapowiada się nader interesująco. Przedstawi ona w możliwie kompletnym całokształcie ogół zagadnień, związanych z rozwojem produkcji gazu ziemnego i przetworów naftowych w Polsce, oraz da pokaz wszelkiego rodzaju nowoczesnych urządzeń, aparatów i maszyn, służących do właściwego zużytkowania gazu ziemnego, czyto jako opału, czy też jako siły popędowej. Dla odpowiedniego ujęcia i zobrazowania wszystkich zagadnień gazyfikacji Polski i metodycznego ułożenia eksponatów, podzielono wystawę na trzy grupy: Grupę eksploatacji, transportu i magazynowania gazów ziemnych grupę spalania gazu ziemnego i grupę przeróbki gazów ziemnych.

Wystawa znajdzie pomieszczenie w pawilonie naftowym, do którego celem umożliwienia odpowiednich demonstracyj z urządzeniami maszynowemi w ruchu, doprowadzać będzie gaz ziemny specjalny rurociąg. W tym samym pawilonie zgrupowane będą eksponaty z innych także dziedzin przemysłu naftowego, w szczególności produkty przeróbki ropy naftowej. Między innemi, jeden z największych koncernów francuskich, skupiających szereg towarzystw naftowych, przemysłowych i handlowych w Polsce, wystawi na blisko 100 m. kw. powierzchni przetwory naftowe, maszyny i narzędzia, oraz galanterję drzewną z własnych zakładów fabrycznych.

PREMJOWANIE KONI NA XI TARGACH WSCHODNICH.

Min. S. Wojsk. i Min. Roln. przeznaczyło 15.000 zł. na premjowanie najlepszych koni remontowych, wystawionych na tegorocznych Targach Wschodnich. Premje przyznawane będą okazom z poszczególnych kategoryj koni osobno według przynależności ich do danych typów remontu czy to jako koni wierzchowych, czy też jako nadających się do użytku w artylerji ciężkiej, lekkiej lub konnej. Ilość i wysokość poszczególnych nagród ustali specjalny komitet sędziów. Oprócz nagród pieniężnych, pojedyncze okazy otrzymają świadectwa na medale srebrne i bronzowe. Sztuki odznaczone już raz nagrodą pieniężną na którymkolwiek z pięciu poprzednich ogólno-krajowych targów remontowych we Lwowie, po raz wtóry o nagrody pieniężne kompetować nie mogą.

W sprawie redukcji niektórych powiatów w Województwie lwowskiem.

W „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 8 sierpnia nasz korespondent przemyski doniósł, że w najbliższych tygodniach zniesione zostaną trzy powiaty naszego Województwa, a mianowicie: Łańcut Rudki i Strzyżów.

Informacja ta została przez naszego korespondenta wystylizowana o tyle nieściśle, że podał on jako fakt nie ulegający już żadnej wątpliwości pewne projekty, będące obecnie dopiero w stadjum opracowywania.

Zaprzeczyć się nie da, że w pracach Komisji, powołanej do wygotowania planu reorganizacji administracji, wyżej wspomniane trzy powiaty brane były istotnie pod uwagę, jako te, które ze względów oszczędnościowych i usprawnienia administracji — nadawałyby się do zlikwidowania.

Rzecz jasna, że poglądy Komisji rostrzygającemi w danej materji nie będą, albowiem opinja jej musi spotkać się jeszcze z aprobatą czynników wyższych, które wezmą pod uwagę wszystkie argumenty za i przeciw likwidacji. Wedle informacji, które Redakcja nasza zdołała uzyskać w kołach miarodajnych, likwidacja objęłaby nie wszystkie trzy powiaty, lecz ewentualnie tylko jeden powiat, najprawdopodobniej powiat łańcucki.

Burza nad Łodzią.

Łódź, 10 sierpnia. (PAT). Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad Łodzią silna burza połączona z niezwykłej siły wichurą, która nawet w centrum miasta poczyniła poważne szkody wyrywając okna, szyldy i t. d. Burza trwała około półtora godziny.

Instytut prawa porównawczego.

Donoszą z Paryża: Przy wydziale prawnym Uniwersytetu Paryskiego utworzony został Instytut Prawa Porównawczego, zadaniem którego będzie studjowanie życia prawnego i społecznego wszystkich narodów oraz szerzenie we Francji znajomości instytucyj prawnych w innych krajach. Przyczyni się on nietylko do kształcenia prawników lecz przygotowywać będzie również specjalistów dla karjery dyplomatycznej i administracyjnej. Oprócz specjalnych wykładów porównawczych z dziedziny prawa karnego, ekonomji politycznej, międzynarodowego prawa prywatnego, ustawodawstwa przemysłowego, prawa autorskiego i innych przedmiotów, będą miały miejsce wykłady rosyjskiego prawnika Mirkin-Gecewicza o nowych konstytucjach Europy powojennej.

KRONIKA

SIERPIEŃ
10
Poniedziałek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Warzyńca
Gr.-kat. Prehora

Wschód słońca g 4 m 05
Zachód „ 18 m 52
Długość dnia g 14 m 47

LWOWSKA

TEATRY MIEJSKIE nieczynne.

COLOSSEUM: Bancroft „Życiowe rozbitki" oraz Jannings „Intrygant".

Colosseum. Dnia 12 i 13 bm. wystąpi tylko dwa razy świetny artysta warszawskich teatrów rewjowych Kazimierz Krukowski (Lopek) w najnowszym repertuarze autorów tej miary, co Hemar, Tuwim i Szerszeń. Rewelacją tych wieczorów będzie udział: Ireny Carnero, Wacławy Włodarczykównej i Adama Rapackiego. Na wieczorach Krukowskiego publiczność bawi się bardzo wesoło. Przedsprzedaż biletów w cenie od 1 zł. do 6 zł. w kinie Kopernik.

Środa, 12 i czwartek, 13 bm.: Występy Kazimierza Krukowskiego z zespołem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Zbrukana lilja".
CASINO: „Pieśń życia".
CHIMERA: „Noc po zdradzie", Lya de Putti.
COLOSSEUM: Richar Dix „Niebieski ptak", oraz „Pat i Patachon".
KOPERNIK: „Serce i sport" oraz „Marzenia baletnicy".
LEW: „Tarzan, władca dżungli".
MARYSIEŃKA: „Serce i sport" oraz „Marzenia baletnicy".
OAZA: „Po zachodzie słońca" (dźwięk.).
PALACE: Podwójny program dźwiękowy. I. „Cohn i Kelly w Szkocji". II. „Samotni".
PALACE: „Noc przedślubna" z uroczą Lois Moran.
PAN: Greta Garbo „Kochanka ojca" oraz „Dzika Orchidea".
PASAŻ: „Płonący step" oraz „Skarby Pomorza".
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONJA: „Neapol śpiewające miasto".
OLYMPIA: „Białe cienie".
ŚWIT: „Dzwonnik z Notre Dame".
UCIECHA: „Janko muzykant".

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Monte Santo".
OLIMPJA: „Kobieta o nieczystem sumieniu".
URANJA: „Parada miłości" (dźwięk.)
WARSZAWA: „W sidłach grzechu" (dźwięk.).

Z niedzieli. Wczorajszy upał wypłoszył wszystkich zdrowych obywateli za miasto. Lasy okoliczne i parki zaroiły się od spacerowiczów. Niektórzy zabrali ze sobą kostjumy kąpielowe i zrzuciwszy modne ubiory, grzali się do słońca. Starsi rżnęli w karty pod drzewami, młodzi szukali sobie towarzystwa. Bardzo wygodnie urządził się pewien gość na Pohulance. Przyniósł sobie podwieczorek i detektor. Dzieci puścił „na zieloną trawkę", sam zaś rozwiesił antenę na gałęzi i nałożył słuchawki. Zajadając smacznie, pieścił swoje pieski i słuchał radja. Każdy może sobie znaleźć przyjemność tanią, jeżeli ma trochę inwencji.

Lista przysięgłych wezwanych na VI roki zwyczajne sądu przysięgłych rozpoczynające się dnia 1 września 1931 r.; Aulich Gottryd, urz. Banku Gosp. Kraj., Białkiewicz Józef, prok. Bku Gosp. Kraj.; dr. Boznański Marjan, st. sekr. Mgtu; Drzymuchowski Stanisław, emer. ref. Wojew.; dr. Frisch Alfer, nacz. Pow. Bku Ziem.; Galeński Stanisław, emer. radca rach.; Leon Held, urz. Ski dla przem. naft.; Edward Józewczyk, emer. kpt. W. P.; dr. Kolmer Juljusz, emer. gen. bryg.; Leszczyński Witold, urz. Okr. Urz. Ziemsk.; Makowicz Władysław, b. kom. Wojew.; Malina Stanisław, inż.; Mazar Bolesław, sekr. Mgtu; Mazurkiewicz Ferdynand, urz. Tow. naft. Premier; Meraviglia - Crivelli Antoni, em. pułkownik; Mękicki Rudolf, kustosz Muzeum narod.; Michałowski Aleksander, em. generał; Milczanowski Józef, radca rach. T. W. S.; Popiel Józef, urz. Zakł. ub. od wyp.; inż. Przetocki Marjan, radca Okr. Izby kontr.; Puchalski Władysław, em. ppułk.; Rosen Arnold, urz. Przem. naft. i Gaz.; Rudrof Franciszek, wł. realn.; Szostakiewicz Stefan, urz. M. K. O.; dr. Szuba Teofil, urz. Bku przem.; dr. Wagner Marjan, urz. Bku cukrown.; Tiger Adam, przemysłowiec; Trette Jerzy, urz. Tow. naft. Małopolska; Wiczyński Stanisław, kom. Mgtu; Woroniecki Michał, urz. Zakł. ub. od wyp.

Przysięgli z listy dodatkowej: dr. Buehn Józef, emer. sędzia apel.; Cywiński Konstanty, wł. ziemianin; Czerwiński Włodzimierz, em. st. zarz. pod.; Kasprzycki Wiktor, dyr. Centr. Tow. Dzien.; Lehnert Michał, wł. realn.; Jełowicki Włodzimierz, w. dóbr; Jędrzyjowicz Tomisław, em. sędzia pow.; Leśniak Jan Antoni, prok. konc. Dąbrowa; Szczepański Wojciech, emer. ref. Okr. I. Kontr.; Świderski Cyryl, emer. radca rach. skarb.; Bajgierowicz Józef, emer. kpt.; Lang Rudolf, emer. pułk.; Świtniewski Stanisław, emer. insp. szkolny; dr. Zajączkowski Stanisław, urz. arch. państw.; Bednarski Roman Kajetan, współwł. drukarni.

Płatnicy podatków bezpośrednich. Izba Skarbowa I przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że oprócz zwyczajnych zapadających w sierpniu perjodycznych terminów — przypadają w tymże miesiącu następujące terminy płatności:

1) do 15 sierpnia zaliczka podatku przemysłowego od obrotu za II kwartał 1931 dla przedsiębiorstw nie prowadzących prawidłowych ksiąg handlowych;

2) do 15 sierpnia państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu lipcu br. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) podatek dochodowy od uposażeń, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7 dni po dokonanych potrąceniach (do tego podatku niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy);

4) w ciągu miesiąca sierpnia płatny jest podatek od nieruchomości za II-gi kwartał 1931, oraz podatek od lokali i placów niezabudowanych za III kwartał 1931 r.;

5) wszystkie zaległości odroczone i rozłożone na raty z terminami płatności w miesiącu sierpniu, tudzież podatki na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze, również z terminem płatności w tym miesiącu.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwotwórczy",

JEST DO NABYCIA W NASZEJ ADMINISTRACJI (UL. SŁOWACKIEGO 6.) II-GIE WYDANIE PO 1 ZŁ. 50 GR. ZA EGZEMPLARZ.

Napad na pocztę w Truskawcu.

Bandyci zrabowali 27.000 złotych.

Lwów, 9 sierpnia. (PAT). W sobotę o godz. 17.30 napadło 6-ciu uzbrojonych w rewolwery sprawców na pocztę w Truskawcu, powiat Drohobycz i zrabowało 25.000 zł. Urzędnik pocztowy Rakoczy i znajdujący się przypadkowo przed pocztą portjer willi „Huculka" Jurko Mielniczek zostali ranni. Za sprawcami zarządzono pościg.

* * *

W związku z napadem na urząd pocztowy w Truskawcu dowiadujemy się następujących szczegółów: Około godziny 17.30 do Urzędu pocztowego mieszczącego się przy ul. Dojazdowej wtargnęło 6 uzbrojonych młodych ludzi. W Urzędzie odbywała się w pełnem tempie praca, urzędnicy załatwiali kilkudziesięciu interesentów stojących przy okienku. Bandyci weszli szybko do wnętrza z okrzykiem „ręce do góry". Dwóch z nich zatrzymało się w pokoju przeznaczonym dla publiczności polecając wszystkim podnieść ręce do góry. Pozostali bandyci otworzyli drzwi do pokoju kasowego i sterroryzowali rewolwerami znajdujących się tam funkcjonarjuszy pocztowych. Jeden z bandytów zrabował pieniądze w ogólnej kwocie 27.470 zł. W tym czasie jeden z bandytów wystrzelił a kula zraniła zajętego pracą kontrolora Jana Rakoczego. Cały napad trwał ok. 2 minuty, poczem bandyci pospiesznie opuścili lokal poczty. Wskutek wszczętego alarmu bandyci zaczęli się ostrzeliwać raniąc portjera willi „Huculka" Jurkę Mielniczka. Odniósł on ciężką ranę w pierś i szyję. Odwieziony do szpitala powszechnego w Drohobyczu Mielniczek wkrótce zmarł. Bandyci uciekali dalej ścigani przez szereg osób dążąc w stronę lasu.

W kilka minut po ucieczce przybyła na miejsce policja, zarządzając natychmiastowy pościg.

Ze Lwowa wyjechał do Truskawca naczelnik Wydz. bezp. lwowskiego Urzędu wojewódzkiego Rogowski oraz podinspektor Sztaba z wywiadowcami. Pościg za bandytami trwa.

Ten bestjalski napad bandytów, nie liczących się ze spacerującymi po ulicach uzdrowiska chorymi i dziećmi i strzelających na prawo i lewo dla wywalczenia sobie wolnej drogi, wywołał w Truskawcu wielkie wzburzenie.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 261.059 bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 1 bm., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: górnicy — 13.778 bezrobotnych (w tem w Sosnowcu 1.647, w Drohobyczu 1.178, na Śląsku 9.492), hutnicy w metalu — 2.589 (w tem na Śląsku 2.077), szklarze — 2.713 (w tem Warszawa 481, Piotrków 600), metalowcy — 21.813 (w tem Warszawa 3.333, Łódź 1.295, Sosnowiec 1.386, Drohobycz 1.066, Śląsk 6.244), włókiennicy — 23.424 (w tem Łódź - miasto 14.391, Łódź-okręg 2.548) Częstochowa 1.112, Sosnowiec — 1.073, Biała Krakowska 792, Białystok 905, Żyrardów 650, Śląsk 629), robotnicy budowlani — 18.364 (w tem Warszawa 2.690, Łódź 1.098, Lwów 1.014, Śląsk 4.831, Sosnowiec 847, Poznań 735), pracownicy umysłowi — 30.169 (w tem Warszawa 5.305, Łódź 2.872, Lwów 1.762, Śląsk 3.981, Poznań 2.418, Bydgoszcz 1.141, Sosnowiec 886, Lublin 740, Kraków 744, Stanisławów 716, Równe 829, Wilno 866, Brześć nad Bugiem 744). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 125.981.

Liczba częściowo zatrudnionych na dzień 1 bm. wynosiła 112.219 osób, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5.626 osób, przez dwa dni — 8.954, przez 3 dni — 35.555, przez 4 dni — 26.304 i przez 5 dni w tygodniu — 35.780 osób.

Zasiłki ustawowe w dniu 25 lipca r. b. pobierało 58.753 osoby.

KRAJOWA

ŁÓDŹ. **Napad rabunkowy.** W dniu 7 b. m. wieczorem w jednym z najruchliwszych punktów miasta na ul. Południowej dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie jubilera Urbacha. Złoczyńcy skrępowali obecną w mieszkaniu żonę Urbacha 70-letnią staruszkę i rozpoczęli plondrowanie, poszukując kosztowności. Wskutek powstałego alarmu, napastnicy zbiegli, nic nie zabierając.

BORYSŁAW. **Ciężki wypadek przy pracy.** Pomocnicy elektromonterscy Józef Krzyżanowski i Mieczysław Cisowski, chcąc wymienić uszkodzone izolatory na linji elektrycznej Podkarpackiego Towarzystwa Elektrycznego w Borysławiu, weszli na słup, by wykonać tę pracę. Podczas wymiany izolatorów, slup przewrócił się i obaj robotnicy spadli na ziemię, doznając bardzo ciężkich obrażeń. Krzyżanowski uległ złamaniu ręki i nogi, Cisowski zaś doznał pęknięcia czaszki. Obu rannych w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

BORYSŁAW. **Pożar.** Dnia 7 bm. około godz. 20 wybuchł pożar na terenie kopalni nafty Banknot w Borysławiu, będącej własnością braci Schönfeld. Pożar nie uszkodził szybu, zniszczył jedynie kancelarję i dom mieszkalny. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. Wysokości szkody na razie nie ustalono.

BRZEŚĆ n. B. **Głowa na torze.** Po przejściu pociągu nr. 812 znaleziono na 222 klm. linji Terespol—Brześć, na torze prawym leżącą między szynami głowę męską. Zaniepokojona tem odkryciem obsługa drogowa rozpoczęła poszukiwania. Istotnie w odległości kilkuset metrów znaleziono tułów mężczyzny. Z dokumentów, które były przy ofierze wypadku wynika, że przejechanym jest niejaki Tadeusz Jószczak, lat 26, elektromechanik z Łodzi. Jak przypuszczają, Jószczak popełnił samobójstwo.

BIAŁA. **Przyjazd Ministra Robót Publ.** W dniu 8 bm. bawił na inspekcji w pow. bialskim p. Minister Robót Publicznych Norwid - Neugebauer w towarzystwie naczelnika Wydziału inż. Zaczka, dyrektora inż. Dudka, prezesa krakowskiej Dyrekcji Robót Publicznych oraz naczelnika inż. Czerwińskiego. P. Minister zapoznał się z całokształtem praw podziemnych przy budowie mostu na Sole w Kobiernicach i w Porąbce oraz zastawu wodnego w Porąbce. W porozumieniu z p. starostą bialskim dr. Albertim, kierownikiem robót przy zastawie wodnym inż. Nawrockim oraz radcą budownictwa inż. Machniewiczem p. Minister ustalił dalszy plan robót.

Ostatnie wiadomości z miasta.

WŁAMANIA. Ze sklepu spożywczego Dawida Fruelinga (Słoneczna 28) zabrali włamywacze większą ilość towarów, wartości 500 zł.

KRADZIEŻE. Edwardowi Begleiterowi (Kotlarska 12) skradziono z mieszkania tekę, zawierającą platynę i złoto dentystyczne. — Dr. I. Kinelesowi wyciągnięto z kieszeni złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 100 dolarów.

KOBIETY NIE KORZYSTAJĄ Z DOŚWIADCZENIA. Jak to źle, że młode kobiety nie czytają gazet i nie biorą sobie do serca przestróg, które się ciągle powtarza. Oto wczoraj znowu przyszła na policję z płaczem Janowska Kazimiera i oskarżając Jana Jaciewa (Rappaporta 11 a), że za jej pieniądze kupił sobie ubranie i zwiał. Za 300 złotych w gotówce można dostać całkiem porządny garnitur i jeszcze starczy na bilet kolejowy. Wygalantowany Jan stroi zapewne koperczaki do innej Kazimiery.

POŻARY wybuchły przy ul. Mącznej 2 i przy pl. Smolki 1. W obu wypadkach gasiła ogień straż pożarna.

Zmieniona taryfa dyjet dla pracowników Monopolu Spirytusowego.

W ostatnim „Monitorze Polskim" z dnia 8 sierpnia b. r. pojawiło się rozporządzenie Ministra Skarbu, które ustala nowy pobór djet dla pracowników Monopolu Spirytusowego. Według tego rozporządzenia, djety dzienne wynosić mają dla pracowników grupy I-szej zł. 25, dla grupy II i III zł. 20, dla IV i V zł. 15, dla VI i VII zł. 12, dla VIII i IX zł. 10.50, dla grupy X i XI zł. 9.50, dla grupy XII, XIII i XIV zł. 8.50.

Ostatni etap „Szlakiem Kadrówki".

Kielce, 9 sierpnia. (PAT.). W dniu 7 sierpnia odbył się ostatni etap marszu „Szlakiem kadrówki" na przestrzeni Jędrzejów-Kielce długości 38 klm. Na strzelnicy pod Chęcinami drużyny, biorące udział w marszu uczestniczyły w strzelaniu do sylwetek z odległości 100 m.

W marszu Jędrzejów-Kielce najlepszy czas osiągnęła drużyna 8 p. p. legjonowej Lublin, mianowicie 4 godz. 25 min. 33 sek. Drugie miejsce zajął 30 p. strzelców kaniowskich w czasie 4 godziny 33 min. 23 sek., trzecie miejsce — 56 p. p. Krotoszyn 4 godz. 41 min. 3 sek.

W kategorji drużyn strzeleckich najlepszy czas osiągnęli strzelcy z Poznania w 4 godz. 41 min. 34 sek., drugie miejsce drużyna Warszawa-Powązki 4 godz. 45 min. 26 sek., 3-cie drużyna lubelska w 4 godz. 47 min. 16 sekund.

W strzelaniu najlepsze miejsce wśród drużyn wojskowych osiągnął 30 p. strzelców kaniowskich z 67 punktami, drugie miejsce — 8 p. p. legj. 64 pkt., 3-cie miejsce 25 p. p. Piotrków 61 pkt. Z drużyn strzeleckich 1-sze miejsce zajęła Łódź z 32 pkt. przed Piotrkowem 29 pkt. i Warszawa-Powązki 27 pkt. Kolejowe Przysp. Wojsk. Kowel osiągnęło 25 pkt., zaś Związek Rezerwistów Lublin 22 pkt.

Po dodaniu wyników obu etapów oraz strzałów, okazało się iż mistrzem marszu „Szlakiem kadrówki" został 30 p. strzelców kaniowskich z 932 pkt. Drugie miejsce zajął 8 p. p. legj. — 528 pkt., 3-cie miejsce straż graniczna 494 pkt, 4-te 39 pp. Przemyśl — 493 pkt., 5-te 16 pp. Tarnów — 492 pkt., 6-te 14 p. ul. 485 pkt., 7-me 56 pp. Krotoszyn, 8-me 25 p. p. Piotrków, 9-te 22 p. p. Siedlce, 10-te 50 p. strzelców Krasnystaw.

Wśród drużyn strzeleckich mistrzostwo zdobył Poznań 451 i pół pkt. 2-gie miejsce Warszawa-Powązki 449 pkt., 3-cie Piotrków 443 pkt., 4-te „Orlęta" Kraków 432 pkt., 5-te Biała Podlaska 429 pkt., 6-te Krasnystaw 424 pkt., 7-me Lublin, 8-me Łuków, 9-te Zagożdżon, 10-te Tarnów, 11-te Fabryka Karabinów i Naboi, 12-te Sucha i t. d.

Wśród drużyn Przyspos. Wojskowego (ponad 21 lat) 1-sze miejsce zajęła drużyna „Orlęta" Kraków, drugie strzelcy Łódź, trzecie miejsce Fabryka Karabinów i Naboi, 4-te Związek Rezerwistów Lublin, 5-te Przysp. Wojsk. Kowel.

Na mecie uczestników powitali przedstawiciele władz oraz tłumy publiczności.

O godz. 4.30 odbyła się defilada oddziałów, biorących udział w marszu, następnie przed gmachem Województwa na placu Katedralnym rozdano drużynom piękne nagrody.

Należy podkreślić, iż tegoroczny marsz dowodzi dalszego postępu wyszkolenia marszowego wojska, strzelców i oddziałów Przyspos. Wojskowego.

Egzaminy na członków załogi statków powietrznych.

W drugiej połowie września odbędą się w wydziale lotnictwa cywilnego Ministerstwa komunikacji egzaminy na członków załogi statków powietrznych. Egzaminy odbędą się w dwóch grupach: pilotów, oraz mechaników pokładowych. Do egzaminów przystępować mogą zarówno nowi kandydaci, jak i osoby, które w poprzednich terminach egzaminów tych nie zdały.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 1 września. Do podań należy dołączyć następujące dokumenty: metrykę urodzenia, poświadczenie obywatelstwa, świadectwo moralności, dowód ukończenia szkoły lotniczej, poświadczony wykaz lotów, życiorys, rysopis według dowodu osobistego, cztery fotografje, oraz znaczki stemplowe w wysokości 8 zł.

Podania należy składać do wydziału lotnictwa cywilnego Ministerstwa Komunikacji, Warszawa, ul. Wiejska Nr. 3, gdzie otrzymać można również formularze podań.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

I. Nc. 1282/31/2. Na wniosek Józefa Górnego w Szczyrku Nr. 467 jako posiadacza policy asekuracyjnej Towarzystwa Akc. Ubezpieczeń w Warszawie „Polonja" Oddział w Krakowie Nr. 39514, która miała się spalić, zarządza się postępowanie amortyzacyjne i wzywa się posiadacza tejże, aby do dni 60, licząc od dnia ogłoszenia edyktu tj. do dnia 1 października 1931 zgłosił się i takową tutejszemu Sądowi przedłożył. W razie przeciwnym po upływie terminu Sąd uzna polisę tę za umorzoną i bezskuteczną. 6252

Sąd grodzki, Oddział I.
Biała, dnia 10 lipca 1931.

LICYTACJE.

III. E. 5200/29. Edykt. Dnia 21 października 1931 o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w sali III podpisanego Sądu licytacja połowy realności obj. lwh. 828 dz. II m. Lwowa stanowiącej dom przy ul. Świętokrzyskiej Nr. 15 z budynkami gospodarczemi i sadem. Najniższa oferta, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 13.379 zł. 6217-3

Sąd grodzki miejski, Oddział III.
Lwów, dnia 12 maja 1931.

E. 2047/29. Edykt licytacyjny. Strona zobowiąazna: Eleonora Depa. Na wniosek strony egzekwującej Efroima Taffeta odbędzie się dnia 29 września 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 39 na zasadzie warunków licytacyjnych które następnie zatwierdza się — licytacja następujących realności: Księga gruntowa: Przedmieście sędz., whl. 222. Oznaczenie realności: pgr. 462/2 z domem, stajnią i stodołą. Wartość szacunkowa: 12.392 zł. 13 gr. Najniższa oferta: 8.261 zł. 42 gr., poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi

Sąd grodzki, Oddział IV.
Ropczyce, dnia 28 lipca 1931. 6234-3

VIII. E. 10410/30. Edykt licytacyjny. Dnia 30 września 1931 o godz. 10 sala Nr. 82 tut. Sądu odbędzie się licytacja 5/6 części realności obj. whl. 427 ks. grt. gm. kat. Tustanowice, składającej się z 4 parcel i budynków, po potrąceniu prawa dożywocia wpisanego na rzecz Ryfki Kammerman. Wartość szacunkowa 12.160 zł. Najniższa oferta 7.636 zł. 50 gr. Interesowanych odsyła się co do dalszych szczegółów do edyktu licytacyjnego, wywieszonego na tablicy sądowej tut. Sądu. Prawa, czyniące licytację niedopuszczalną, mają być zgłoszone najdalej na powyższym terminie licytacyjnym, gdyż później nie mogłyby być dochodzone przeciwko nabywcy w dobrej wierze. 6253

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Drohobycz, dnia 6 maja 1931.

E. 5769/30. Dnia 17 sierpnia 1931 godzina 8.30 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 11 licytacja realności objętej whl. 561 gm. Pielnia. Wartość szacunkowa wynosi 18.127 zł. 68 gr. Najniższa oferta wynosi 12.085 zł. 12 gr. 6265

Sąd grodzki, Oddział III, w Sanoku.

E. 5548/30. Strona zobowiązana Franciszek Ślusarz i Gabrjela Ślusarz z Koszarawy. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Józefa Fornera w Sporyszu odbędzie się dnia 10 września 1931 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 1 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. kat. Koszarawa. Oznaczenie realności: a) whl. 95, własność Franciszka i Gabrjeli Ślusarzów po połowie, stary dom z drzewa z pb. lkat. 206/3, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 4.332 zł., najniższa oferta 2.888 zł. b) whl. 2217, własność Franciszka Ślusarza, nowo wybudowany dom z drzewa z pb. 959 i pgr. lkat. 1785/2 i 1786/2, wartości szacunkowej wraz z przynależ. 25.222 zł., najniższa oferta 16.814.17 zł. Razem wartość szacunkowa 29.554 zł. Najniższa oferta 19.702.67 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 6248
Sąd grodzki.

Żywiec, dnia 15 lipca 1931.

E. 204/31. Edykt licytacyjny. Dnia 18 sierpnia 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie tutejszym licytacja realności zag. lwh. 254 gminy Siemiechów. Wartość szacunkowa 11.860 zł. Najniższa oferta 7573 zł. 32 gr. Protokół oszacowania, warunki licytacyjne i inne dokumenta przeglądać można w sekretarjacie biuro Nr. 8. 6249

Sąd grodzki, Oddział II.
Tuchów, dnia 19 czerwca 1931.

E. 4113/30. Edykt. Dnia 27 sierpnia 1931, godz. 9, biuro 17, odbędzie się licytacja realności połowy whl. 1212, całej 2217 gminy Horożanna wielka Tekli Pelagji Kahuj własnych. Cena szacunkowa 1116 zł. Najniższa oferta 744 zł. 6266

Sąd grodzki.
Komarno, dnia 26 czerwca 1931.

E. 13373/30. Edykt licytacyjny. Dnia 28 września 1931, godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 40 licytacja realności whl. 655 i 2140 gminy Bilina wielka, oszacowanych razem na 668 zł. Najniższa oferta razem wynosi 445 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 6271

Sąd grodzki.
Sambor, 10 lipca 1931.

V. E. 1384/30. Edykt licytacyjny. Dnia 24 sierpnia 1931 o godz. 9 rano w biurze Nr. 69, II p. odbędzie się licytacja realności lwh. 1385 gm. Strusina. Jest to budynek mieszkalny drewniany z ogrodzeniem przy ul. Przecznica klikowska. Wartość szacunkowa 8.300 zł. Najniższa oferta 4.150 zł. 6270

Sąd grodzki.
Tarnów, dnia 25 maja 1931.

IV. Nc. 5/31. Edykt licytacyjny. Dnia 16 września 1931 o godz. 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 68 licytacja 21/64 części realności whl. 717 ks. gr. gm. kat. Nowy Sącz. Wartość szacunkowa 4032 zł. Najniższa oferta 2094 zł. Prawa, któreby stały na przeszkodzie powyższej licytacji, należy najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji w tym Sądzie zgłosić, w przeciwnym bowiem razie prawa te na niekorzyść wierzyciela w dobrej wierze w odniesieniu do tych realności zrealizowane by być nie mogły. Zresztą odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego, umieszczonego na tablicy sądowej. 6277

Sąd grodzki, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 2 lipca 1931.

E. 1414/30/7. Edykt licytacyjny. Dnia 7 września 1931 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja 1/2 whl. 2314 i 1/2 whl. 1688 gminy Zbaraż. Nieruchomość oceniona jest na 6.211 zł. 50 gr. Najniższa oferta 4.143 zł.

Sąd grodzki, Oddział II. 6276
Zbaraż, dnia 31 lipca 1931.

E. 628/29. Edykt. Dnia 21 sierpnia 1931 godzina 10 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja połowy realności whl. 665 gminy Pruchnik wieś. Wartość szacunkowa wynosi 7630 zł. Najniższa oferta wynosi 5056.67 zł. 6275

Sad grodzki, Oddział II.
Pruchnik, dnia 15 czerwca 1931.

E. 305/30. Edykt. Dnia 21 sierpnia 1931, godzina 9 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja realności 1210 gminy Rokietnica. Wartość szacunkowa wynosi 2589.04 zł. Najniższa oferta wynosi 1676.02 zł. 6274

Sąd grodzki, Oddział II.
Pruchnik, dnia 15 czerwca 1931.

E. 450/30. Edykt. Dnia 21 sierpnia 1931, godzina 11 przedpołudniem odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 1/6 części realności whl. 264 i 16 części realności whl. 396 gminy Kramarzówka. Wartość szacunkowa wynosi 164.24 zł. Najniższa oferta wynosi 109.50 zł. 6273

Sąd grodzki, Oddział II.
Pruchnik, dnia 15 czerwca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 79/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Władysława Lewaka, kupca w Stanisławowie, Sapierzyńska. Komisarz ugodowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Leon Ziobrowski, dyrektor miejskiej kasy oszczędności w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 11 sierpnia 10 rano Nr. 59. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 sierpnia 1931. 6222

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 czerwca 1931.

Sa 78/31. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Leiby Stockhamera i Mendla Stockhamera kupców w Stanisławowie, Halicka. Komisarz ugodowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca ugodowy Hersch Horowitz kupiec w Stanisławowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie 11 sierpnia 1931. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 sierpnia 1931.

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 czerwca 1931. 6223

Sygn. I. Sa. 17/31. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chaskla Herscha Schoendorfa w Gorlicach. Komisarz ugodowy Leopold Nożyński, sędzia Sądu grodzkiego w Gorlicach. Zarządca ugodowy Dr. Grzegorz Jarosławski, adw. w Gorlicach. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Gorlicach dnia 10 sierpnia 1931 o godz. 9.30 rano. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 31 lipca 1931. 6232

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.
Jasło, 27 czerwca 1931.

Sa 87/31/6. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Arnolda Suessa, kupca we Lwowie, Rutowskiego 20. Komisarz ugodowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca ugodowy Dr. Maksymiljan Cinader, adw. Lwów, Słowackiego 18. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 22 dnia 10 września 1931 o godz. 12 w południ. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 4 września 1931. 6246

Sąd okręgowy.
Lwów, 28 lipca 1931.

Sa 71/31/77. W sprawie postępowania ugodowego „Drukarni Kresowej" z ogr. odp. we Lwowie, ul. Mochnackiego 48 odracza się audjencję ugodową na dzień 28 sierpnia 1931 godzina 10 sala 22, ulica Rutowskiego 13.

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 21 lipca 1931. 6243

S 19/31/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy Violin i Tisser, jawnej Ski handl. we Lwowie, Bernsteina 1. wpisanego w rejestrze handlowym pod firmą Violin i Tisser we Lwowie i spólników Mojżesza Violina, Lwów, Brajerowska 14 i Markusa Tissera, Lwów, Kopernika 9. Komisarz konkursowy Dawid Terkel, sędzia okręgowy we Lwowie. Zarządca masy Dr. Tadeusz Kupczyński, adwokat, Lwów, ulica Czarnieckiego 10. — Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 22 dnia 30-go września 1931 o godz. 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 1 września 1931. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dn. 28 października 1931 o godz. 10 przedpołudn.

Sąd okręgowy.
Lwów, 4 sierpnia 1931. 6244

Sa 159/30/38. Sąd Apelacyjny Lwów, decyzją z dnia 13 czerwca 1931 I. R. 585/31/1 odmówił zatwierdzenia ugody zawartej dnia 17 października 1930 w sprawie postępowania ugodowego Hermana Staubera, kupca we Lwowie, Boimów 12 z jego wierzycielami.

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 19 czerwca 1931. 6242

S. 19/31. Otwarcie postępowania konkursowego do majątku krydatarjuszów Adama Myczkowskiego i Eugenji Myczkowskiej, właścicieli dóbr w Siedliskach. Komisarz konkursowy s. o. Stanisław Bernstein w Stanisławowie. Zarządca konkursowy Dr. Dawid Spirman, adwokat w Haliczu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się 18 sierpnia 1931, 10 rano, Nr. 59. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do 18 listopada 1931 w Sądzie okręgowym w Stanisławowie. Ogólna audjencja rozpoznawcza 31 grudnia 1931, 10 rano, Nr. 59. 6268

Sąd okręgowy.
Stanisławów, 27 lipca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

Syg. I. 5. T. 14/31/4. Piotr Zamorski syn Antoniego i Katarzyny ur. 27 czerwca 1892 w Studzianie pow. Przeworsk i tam ostatnio zamieszkały w 1914 wcielony do 90 pp. b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim, gdzie w 1914 zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6264

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, 28 kwietnia 1931.

Syng. I. 5. T. 12/31/5. Michał Sondej ur. 27 września 1895 w Zielonej pow. Kolbuszowa i tam ostatnio zam. syn Wojciecha i Ewy w 1915 r. wcielony do nieznanego bliżej pułku b. armji austr. walczył na froncie rosyjskim, gdzie od 1915 r. zaginął. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do 6 miesięcy poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6263

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, 23 kwietnia 1931.

Sygn. I. 5. T. 8/31/4. Jan Odymała syn Jana i Tekli, ur. 15 czerwca 1874 w Bielincu pow. Nisko i tam ostatnio zam. przed około 35 laty udał się w celach zarobkowych na flis i w krótkim czasie czasie potem zaginął. Wdrażając postępowanie celem zawiadomienia go za zmarłego, wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 6261

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, 27 kwietnia 1931.

Sygn. I. 5. T. 104/30/6. Marjanna z Kiełbiowskich Kuligowa córka Józefa i Agnieszki ur. 16 czerwca 1872 w Woli Rusinowskiej pow. Kolbuszowa i tam ostatnio zamieszkała, w 1913 r. lub 1914 r. wyjechała do Niemiec na robotę i tam od 1916 r. zaginęła. Wdrażając postępowanie celem uznania ją za zmarłą wzywa się aby zawiadomiono Sąd o zaginionej do jednego roku poczem Sąd na ponowną prośbę rozstrzygnie o uznaniu za zmarłą.

Sąd okręgowy, Wydział cywilny I.
Rzeszów, 22 kwietnia 1931. 6261

Wiadomości sportowe.

MISTRZOSTWO LIGI.

Pogoń—Ł. K. S. 3 : 3 (1 : 3).

W pierwszej połowie silna przewaga Ł. K. S., który zdobywa bramki przez Ałaszewskiego, Durkę i Króla, po przerwie gospodarze opanowują zupełnie pole i wyrównują przez Niechcioła i Motylewskiego. ŁKS. w tym czasie stosuje system murowania. Sędziował p. Seidner.

Cracovia—Lechja 2 : 1 (1 : 1).

Początkowo gra równorzędna, następnie przewaga Cracovii.

Warta—Warszawianka 3 : 2 (0 : 0).

Poznań. Bramki dla Warty zdobyli Knioła (2) i Radojewski, dla Warszawianki obie Jung. Sędzia p. Waraszkiewicz.

Garbarnia—Ruch 3 : 1 (1 : 0.

Kraków. Gra nieciekawa. Bramki dla Garbarni uzyskał Maurer, dla Ruchu Sobota. Sędzia p. dr. Lustgarten.

Mistrz kl. A.

Przemyśl—Polonja—Hasmonea 2 : 0, Pogoń IB—Świteź 4 : 1, Czarni—Ukraina 7 : 2.

Warszawa. Lechja—Hakoah (Wiedeń) 3 : 0 (2 : 0).

LEKKOATLETYKA.

W dniach 8 i 9 bm. odbyły się w Pardubicach wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których zawodnicy polscy osiągnęli cały szereg sukcesów. W biegu na 5000 m. pierwsze miejsce zajął Kusociński, osiągając czas 15:03, w biegu na 400 m., przez płotki pierwsze miejsce zdobył Kostrzewski z czasem 54:5, sztafetę olimpijską wygrała Polska osiągając czas 3:26, w skoku w dal drugie miejsce przypadło Sikorskiemu z wynikiem 7.17, a w trójskoku pierwsze miejsce zdobył Sikorski 13.75. W rzucie kulą trzecie miejsce zajął Heljasz 14.14.

Lekkoatletki włoskie pokonane.

W dniach 8 i 9 bm. odbył się w Królewskiej Hucie lekkoatletyczny kobiecy mecz międzypaństwowy Polska—Włochy. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem lekkoatletek polskich w stosunku 87:61.

Mecz tennisowy Polska—Węgry.

Po dwóch dniach rozgrywek wynik opiewa 2:2.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat“. Tygodnik. Trzydziesty drugi zeszyt „Świata“ otwiera świetny artykuł Witolda Giełżyńskiego pt. „Świat powojenny a Polska“, Kazimierz Wroczyński dał wesoły feljeton pt. „Na wyjezdnem“, Janusz Meissner zamieścił wstrząsającą nowelę pt. „Załoga“. Oryginalną korespondecję z Madrytu nadesłał Jan Krzesławski pt. „Hiszpanja po wyborach“. Stefan Krzywoszewski pisze o „Naszym kryzysie teatralnym“, Wacław Grubiński robi bystre uwagi na temat „Biedny cień teatru“, Aleksander Janta-Połczyński omawia uczestnictwo zwierząt egzotycznych w filmach. Pozatem znajdujemy zwykłe działy: teatr, co czytać, rozrywki umysłowe, humor, oraz wybór aktualnych, ciekawych ilustracji. W dziale beletrystycznym „Świat“ drukuje sensacyjną powieść Andrzeja Struga pt. „Ostatni Film Evy Evard“.

36 skrzyń materjałów archiwalnych
wraca z Czechosłowacji do Polski.

Donoszą z Katowic: W ub. tygodniu bawił w Katowicach gen. komisarz R. P. rozdziału aktów śląskich, dr. Eugenjusz Barwiński, który z pp. Wojewodą Grażyńskim i marszałkiem Sejmu Śląskiego, Wolnym zadecydował kwestję powierzania aktów, dotyczących Śląska, a specjalnie Śląska Cieszyńskiego bibljotece Sejmu Śląskiego. Materjał ten przypada Polsce na podstawie wymiany aktów między Polską a Czechosłowacją. Narazie zostało Polsce zwrócone Archiwum Komory Cieszyńskiej, którego materjał gospodarczy chwilowo zostaje na zamku w Cieszynie. Cały materjał znajduje się już przygotowany w Opawie i zawiera 36 skrzyń aktów i 200 konwolutów, które z końcem sierpnia br. będą wyekspedjowane do Katowic. Materjał ten jeszcze się powiększy.

Jest to materjał bardzo cenny, specjalnie dotyczący spraw gospodarczych, gdyż obejmuje czasy od 16 do 19 wieku. W tym komplecie żadne archiwum polskie niema tak bogatego materjału. Są to rzeczy odnoszące się przedewszystkiem do spraw gospodarczych, a więc inwentarze, materjał tabuli regulacji potoków górskich, materjał dawnego rządu w Opawie i t. d. Cały ten materjał przybędzie do Katowic i będzie złożony jako depozyt w bibljotece Sejmu Śląskiego, zanim wyjdzie specjalna ustawa archiwalna.

W ciągu miesiąca września b. r. materjał ten będzie rozpakowany i wyłożony do użytku. Trzeba zaznaczyć, że Czesi sporządzili dokładne inwentarze, które po rozpakowaniu będą mogły służyć jako katalogi. Dr. Barwiński przybędzie do Katowic jeszcze raz, ażeby być obecny przy rozpakowywaniu i ustawianiu całego materjału. W ten sposób tworzy się zawiązek bardzo poważnego archiwum śląskiego, które pozostawać będzie pod kierownictwem dyrektora bibljoteki Sejmu Śląskiego.

Ociemniali inwalidzi
mogą być zwalniani od opłat za radjo.

W związku z wiadomościami o zwalnianiu z opłat za instal. radjowe inwalidów wojennych, Ministerstwo Poczt i Telegrafów wyjaśniło, że od opłaty za radjo mogą być zwalniani ociemniali inwalidzi wojenni.

Podania w tej sprawie należy składać do okręgowej dyrekcji poczt i telegrafów za pośrednictwem urzędu pocztowego, który jest upoważniony do pobierania radjowej opłaty abonamentowej. Do podań należy dołączyć poświadczony odpis książki inwalidzkiej, oraz świadectwo niezamożności.

W razach wyjątkowych mogą być zwalniani od opłat abonamentowych za radjo również inni inwalidzi, ciężko poszkodowani.

Sto lat temu.
Kronika Powstania Listopadowego.
(10 sierpnia 1831 r.).

Doszło w sandomierskiem do dwóch starć. W jednem z nich ponieśliśmy porażkę i stracili przeszło 800 ludzi w zabitych i wziętych do niewoli, w drugiem zaś odnieśliśmy sukces, przyczem Rosjanie stracili 250 ludzi w zabitych i jeńcach. Starcia te posiadały jednak tę ujemną stronę, iż wyjawiły Rosjanom jak slabemi rozporządzamy w sandomierskiem siłami. Ta okoliczność ośmieliła Rüdigera do wysłania oddziału w kierunku Końskich, celem zniszczenia naszych wytwórni broni. Tak się też stało w Suchedniowie, Michałowie i Odrowężu, gdzie rozpędzono robotników, połamano maszyny i zniszczono wyprodukowaną broń.

W Warszawie powstał wielki niepokój, a to raz z tego względu, ponieważ naczelny wódz w rzeczywistości przestał dowodzić wojskiem i wyręczał się radami wojennemi, które nie były zgodne co do zamierzeń na najbliższą przyszłość, a powtóre z tego względu, ponieważ coraz szerzej i głośniej mówiono o układach z nieprzyjacielem.

Groźniejszą jeszcze od niepokoju była dezorganizacja, jaka szerzyła się wśród wojska.

Co usłyszymy przez radjo?
(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Wtorek, 11. sierpnia.

LWÓW (381). 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20 — 14.50: Przerwa. — 14.50: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. 15.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25: Trans. z Warszawy. „Losy zbiorów polskich z r.. 1831“ wygł. prof. Adam Czartkowski. — **15.45: Lwowska chwilka lotnicza w opr. inż. Eugenjusza Rolanda.** — 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.10: Audycja dla najmłodszych w opr. p. Ady Arzt - Jampolskiej.** — 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.50: „Walka o styl“, wygł. prof. Stanisław Machniewicz. Trans. na wszystkie stacje P. R. — 17.10: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35: Trans. z Krakowa. Odczyt prof. Zakrzewskiego „O wieku ziemi i gwiazd“. — 18.00: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Dorota Gutowska (sopr.) i Ludwik Urstein (akomp.). — 19.00: Rozmaitości. — **19.20: „Obrona Trembowli“ wygł. dr. Władysław Filar.** — 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.55: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 20.00: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10: Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15: Trans. z Warszawy. Koncert z Doliny Szwajcarskiej, poświęcony muzyce skandynawskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Kazimierza Wiłkomirskiego, Adela Comte-Wilgocka (sopr.) i Władysław Walentynowicz (akomp.). — 22.00: Trans. z Warszawy. P. Helena Sulima wygł. felj. pt. „Młodzież aktorska dawniej a dziś“. — 22.15: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20: Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25: Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30 — 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwest. 82.50, 5% poż. konwers. 44.—, 6% poż. dolar. 70.—.

WALUTY: Dolary: 9.01.

DEWIZY: Belgja 124.50, Londyn 43.35.5, Praga 26.44.5, Szwajcarja 174.33. Wiedeń 125.50, Włochy 46.72.

AKCJE: Bank Polski 114.—, Lilpol 12.50, Starachowice 7.25—7.50.

RUFUS KING. 21)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

ROZDZIAŁ XVI.

35°2' szer. płn.

64°32' dług. zach.

Skoro tylko wszyscy się rozeszli i **Gwiazda Wschodu** ruszyła w dalszą drogę, Valcour przystąpił do kapitana. Twarz miał poważną i znękaną.

— Jestem wstrząśnięty, kapitanie — rzekł.

— Szkoda, że panna Sidderby zapomniała na chwilę śpiewać. Obawiałem się ogólnego wybuchu histerji, ale opanowała się szybko. Zmieniłem o niej zdanie, poruczniku. To bardzo sympatyczna kobieta. Zaczynam ją lubić.

— Tak. Posiada niepospolite zalety. Weszli do kajuty kapitana i zamknęli za sobą drzwi. Kapitan wyjął z szafki butelkę wódki i dwie szklanki, z których jedną podał Valcourowi.

— A teraz — rzekł, kiedy się napili — niech mi pan powie, co pan wyczytał z twarzy uczestników pogrzebu?... Czy pan poznał zbrodniarza i czy będziemy mogli zakuć go odrazu w kajdany?

Valcour popatrzył na niego poważnie i odpowiedział ledwie dosłyszalnym głosem:

— Człowiek, którego szukamy, nie jest normalny.

Znużona twarz kapitana wydłużyła się melancholijnie.

— Tego jeszcze brakowało.

Siedział na skraju łóżka, prosty i nieruchomy, z twarzą mieniącą się odcieniami ochry i sjenny.

— Spotkałem się już raz z szaleńcem na okręcie — rzekł. — Przeciął trzy gardła nożem, ukradzionym z kuchni, który ukrywał w bucie. Bronił się z pianą na ustach, ale się nam wyrwał i wyskoczył przez burtę. Hendrickson, nasz główny mechanik (byłem wtedy trzecim oficerem na **Belli**) uderzył go po głowie żelaznym naglem, bo chciał się wdrapać z powrotem na pokład po łańcuchu kotwicznym. Czy powiedziałem panu, że staliśmy właśnie w przystani? Przez kilka minut woda jego była pokryta jego krwią i mózgiem. Pokład był czerwony od krwi jego ofiar. Jeżeli i teraz grożą nam takie jatki, to wolałbym odrazu zakuć wszystkich pasażerów — mężczyzn w kajdany, choćbym miał za to dostać dymisję.

Przygarbił się i mówił dalej złamanym głosem:

„Na pewnobym za to wyleciał. Nie mógłym przecież powiedzieć na swoje usprawiedliwienie, że zakułem ich w kajdany dlatego, że ktoś zamordował naszego radjotelegrafistę. Powiedzianoby mi, że ja sam musiałem zwarjować, że byłem do tego czasu dobrym kapitanem, ale że wkońcu coś się popsuło. Że oni, właściciele, wydają sumy na to, żeby sprawować na naszej linji ruch pasażerski, poto tylko, żeby jakiś osioł kapitan urządzał skandale i obrażał i maltretował z trudem zdobytych pasażerów. Bo na pewnoby nie uwierzyli, że Gans nie umarł śmiercią naturalną, lecz padł ofiarą mordu. Dla nich znaki na szyi i kawałek blankietu w ręku nie miałyby wagi dowodu. Powiedzieliby, że równie dobrze mogłem rzucić podejrzenie na załogę. Załogę mógłbym zakuć w kajdany — tylu, ilubym chciał. Nie, poruczniku. Wyleciałbym odrazu jak nic. I zostałbym do końca życia na lodzie. Znam starych kapitanów, których spotkała taka niesprawiedliwość i takie nieszczęście. I co? Obijają się po świecie, jak wybrakowane okręty, które zabierają coraz mniejsze ładunki, aż wreszcie toną bez chwały na jakiejś zapomnianej, dalekiej rafie.

Valcour poczuł się znowu na dnie morza mgły, bezsilny, bezradny, niezdolny do żadnego poruszenia, zapędzony w kąt bez wyjścia. Uczucie to prześladowało go od samego początku tej dziwnej, dziwnej, dziwnej sprawy.

— Kapitanie, to nie jest taki gwałtowny rodzaj szaleństwa. Ja mam na myśli anormalność, która tkwi w nas wszystkich, ale w tym człowieku musiała przybrać większe rozmiary.

— W „tym człowieku“ — **w którym** człowieku? — wybuchnął niepowstrzymanie kapitan.

Valcour wzruszył ramionami.

— Jeszcze nie wiem i dlatego mówię, że on jest w silnym stopniu anormalny, co jest naturalnie synonimem obłędu.

— Nie wiem, co pan przez to rozumie i ta przeciągająca się niepewność jest dla mnie okropna. C. d. n.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem „nekrologji“ **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1 str. (pod nagłówkiem) „**80**“ **gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe **50%**, — zamiejscowe **30%** droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem